Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 155. — ROK XXXV.

PIĄTEK 8. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dyskusja wyznaniowa w Sejmie.

Wynik wyborów zgóry kazał się liczyć z tem, że od czasu do czasu, zwłaszcza podczas rozpraw nad budżetem, przychodzić będzie do dyskusyj nad sprawami religijnemi. Jakżeby nasi lewicowi parlamentarzyści mogli zapomnieć o swojem właściwem zadaniu — burzenia katolickich podstaw życia państwowego! Jakżeby o tem mieli zapomnieć zwłaszcza teraz, kiedy brak katolickiego uświadomienia mas ludowych taką im zapewnił w sejmie przewagę nad ugrupowaniami bądź wyraźnie katolickiemi, bądź tylko popierającemi katolicyzm!

Przed dwoma czy trzema laty doniosła prasa francuska o śmierci niejakiego pana Briault, który stale raz w roku około Bożego Narodzenia obchodził redakcje radykalnych dzienników masońskich i socjalistycznych tygodników z prośbą, by mu w rocznicę Narodzin Chrytsusa zamieściły jeden stale i ten sam artykuł z wywodami, że — Boga niema, a kończący się popularnym w tych kołach zwrotem: „Ni Dieu, ni maître". Sprzykrzyły sobie w końcu starego śledziennika redakcje, które mu dawniej okazywały sympatję. Stary gryzł się tym zanikiem „ducha postępu", aż zmarł w rozpaczy, nie mogąc strawić potężnego wzmocnienia się katolicyzmu na szczytach francuskiego społeczeństwa.

Typ tego starego śledziennika naśladuje u nas pos. Czapiński z PPS. Nie jest wprawdzie stary, przynajmniej wiekiem. Przy każdej jednak sposobności wyłazi z niego to śledziennictwo ateistyczne, które Francuzowi kazało rok w rok wycierać przedpokoje redakcyjne, a które p. Czapińskiego skłania do powtarzania mniej więcej tych samych zarzutów przeciw Kościołowi...

Wobec tego zaś, że takie śledziennicze typy wszczynają dyskusję wyznaniową w sejmie i że ją prowadzą, trudno byłoby się spodziewać, że obrady będą rzeczowe i na wysokim utrzymane poziomie, a przedewszystkiem spokojne, bez czego objektywizm jest niemożliwy. Nie były też takiemi obrady ostatnich dni.

Na czoło harcowników „antyklerykalizmu" wysunął się, jak zwykle, p. Czapiński. Atakując kler i Episkopat z powodu, że — zwalcza stronnictwa lewicy, że „za działalność redaktorską i poselską" obłożył pos. Putka interdyktem, — że szkołę państwową z międzywyznaniowej zrobił „wyznaniową" i t. p. Ministra zaś zwalczał pos. Czapiński z powodu, że okólnik p. Bartla (ustalający, nie wprowadzający, obowiązkowość praktyk religijnych w szkole) podtrzymuje, że przygotowuje ustawę o świadczeniach wiernych na rzecz utrzymania kościołów, że dopuszcza do dyskusji w sprawie odszkodowania za „dobra poduchowne".

Płytkie to wszystko i niemądre. **Lepiej by zrobił pos. Czapiński, gdyby otwarcie powiedział, że Kościół zwalcza za jego całą naukę, za jego dogmat i za jego moralność. Podnoszone przez niego zarzuty nie wytrzymują najłagodniejszej krytyki.**

Stronnictwa lewicy pozostawiłyby Kościół w spokoju, gdyby nie ich postulaty usunięcia religji ze szkoły, wprowadzenia rozwodów i t. d... Pos. Putek został ukarany interdyktem za swoją wrogą dla religji działalność, nie za co innego; obojętną w tym wypadku rzeczą jest, czy tę działalność rozwijał jako wójt, czy jako redaktor, czy wreszcie poseł. Szkoła polska jest międzywyznaniową; p. Czapińskiemu chyba wiadomo o tem, że na jednej ławce obok dziecka katolickiego zasiada dziecko żydowskie, lub ewangelickie... Okólnik p. ministra Bartla jest wprowadzeniem 120-go artykułu konstytucji w życie... Przygotowywana ustawa o świadczeniach na utrzymanie kościołów idzie w kierunku uporządkowania i ujednostajnienia spraw w tej dziedzinie... Kwestja odszkodowania za dobra poduchowne (na razie jeszcze nieaktualna) została prawnie załatwioną w artykule 24 Konkordatu.

Nietrudno zatem było następnym mowcom wykazać nicość zarzutów pos. Czapińskiego i jego nieszczerość... I tak na zastrzeżenie posła Cz., że walczy nie z religją, ale z duchowieństwem, doskonale odpowiedział poseł Zieliński (Ch. D.):

„Pragnę z całą stanowczością podkreślić **dwuznaczność tego wystąpienia**, bowiem dla nas cały stosunek pos. Czapińskiego do Kościoła oraz zapowiedź nowych jego wystąpień czy to przeciwko Konkordatowi, czy przeciwko religji w szkole, czy żądanie oddzielenia Kościoła od państwa, **wszystko to jest w naszem rozumieniu walką z Kościołem, walką z religją katolicką**".

Z dalszych przemówień wybijało się przemówienie pos. Okulicza (BB) z racji, że je wygłaszał kierownik departamentu wyznań do wyborów. Wniosło ono w dyskusję dużo momentów rzeczowych (sprawa dóbr poduchownych, niekatolickie wyznania i t. d.), choć w pewnych ustępach nie było wolne od niesmacznych i nieuzasadnionych ataków na duchowieństwo. Na szczególną uwagę jednak zasługuje ten ustęp przemówienia pos. Okulicza, z którego wynikało, że się zanosi na hurtowne zalegalizowanie „nowych wyznań"... Katolicy nie mogliby się zgodzić na równouprawnienie różnych rozbijackich sekt zamorskich z Kościołem katolickim. Jest wielka różnica (poza dogmatyczną) między temi sektami a historycznemi wyznaniami. Nie można na jednym poziomie stawiać sekty powołanej do życia przez chorobliwą ambicję jednostki z Kościołem katolickim. Nie można ich równać nawet z prawosławiem. Jeśliby ustawa, o której mówił pos. Okulicz, nie brała tego momentu pod uwagę, byłaby zapowiedzią anarchji religijnej i zamiast ustabilizowania naszych stosunków wyznaniowych wprowadziłaby dezorganizację. Katolicy muszą się zgóry zastrzec przeciw tego rodzaju projektom.

Taki jest bilans dyskusji wyznaniowej w sejmie. Nie jest on — jak widać — świetny. Powiedzielibyśmy nawet: jest ujemny. Trzeba pracować, pracować organizacyjnie, by przy przyszłych dyskusjach był aktywny i pomyślny. W. Z.

Warszawa. (Telef. wł.). Marszałek Sejmu Daszyński wskutek niedyspozycji, spowodowanej przeziębieniem nie opuszcza mieszkania.

POLONIA AMERYKAŃSKA WE LWOWIE.

Lwów. (PAT.) Wycieczka Polek z Ameryki, która przybyła tutaj w dniu wczorajszym udała się na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie zwiedziła **mogiły poległych lotników amerykańskich następnie mogiły powstańców 1863 roku** poczem udała się na wysoki Zamek, gdzie dyrektor archiwum miejskiego Czołowski opowiadał najważniejsze **momenty historji Lwowa**. Po wspólnym obiedzie uczestniczki były obecne w Teatrze Wielkim na specjalnie wystawionym dla nich „Kościuszko pod Racławicami".

Zwycięstwo polskiej sprawy w Genewie

Liga Narodów potępia stanowisko Litwy.

Do 3-ch miesięcy konflikt polsko-litewski musi być załatwiony stanowczo i istotnie.

Bawiący obecnie w Genewie naczelny redaktor naszego pisma p. **Jan Matyasik** nadesłał nam wieczorem we środę następujący telegram:

Raport Blocklanda (holenderski sprawozdawca sprawy polsko-litewskiej w Lidze Narodów), przychylny Polsce, podnosi zgodę Polski na powrót czterech księży litewskich i potępia ogłoszenie w konstytucji litewskiej Wilna stolicą Litwy i podnosi nadesłanie tylko przez Polskę protokołu rokowań polsko-litewskich. Dyskusja Rady Ligi Narodów nad raportem Blocklanda była zupełnem potępieniem stanowiska Litwy. Chamberlain dwukrotnie domagał się ustępliwości od Woldemarasa, przestrzegał Litwę przed stratą sympatyj Ligi i nazwał zamieszczenie Wilna w konstytucji litewskiej aktem drażniącym i prowokacyjnym.

Po mocnych przemówieniach Boncoura, Schuberta, Blocklanda, który apelował już nie do pojednawczości, lecz do patrjotyzmu Woldemarasa, przewodniczący Rady podniesionym głosem zażądał zgody Woldemarasa na rezolucję, aby do trzech miesięcy układy polsko-litewskie przyniosły rezultat wyraźny i istotny. Upór litewski budzi ogólną niechęć i potępienie. Woldemaras broni się przed rezolucją.

Położyć kres prowokacjom litewskim.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska donosi z Genewy, o ostrym wyrażeniu się Chamberlaina na temat polityki litewskiej w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy angielskiej. „Vorwärts" twierdzi, że Chamberlain miał nazwać **ogłoszenie Wilna stolicą Litwy warjactwem.** „Vossische Zeitung" podkreśla niezwykłą ostrość wypowiedzenia się Chamberlaina, który miał nazwać stanowisko rządu litewskiego, **stanowiskiem prowokacyjnem, któremu trzeba położyć kres.** Coby powiedziano — oświadczył minister — gdyby Niemcy ogłosiły Strassburg swą stolicą. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby mały kraj znajdujący się w niebezpiecznym zakątku Europy siał ciągle niepokój.

Genewa. (PAT.) Agencja Havasa podaje, że Chamberlain surowo ocenia politykę Woldemarasa. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, **że Litwa popełnia szaleństwo, anektując w swej konstytucji Wilno.**

Nowy plan ożywienia ruchu budowlanego.

Podstawą jego są podatki: lokatorski, komunalny, oraz podwyższone komorne.

Warszawa. (Telef. wł.). Swego czasu był rozważany przez komisje opinjodawcze przy prezydjum rady ministrów plan ministerstwa robót publicznych w sprawie wznowienia ruchu budowlanego i mieszkaniowego. Zasadą ówczesnego planu było **podniesienie stawek czynszów do 100% ich wysokości przedwojennej, z czego 20% miało pójść na budowę nowych mieszkań.** Obecnie przygotowywany jest plan nowy. Podstawę jego stanowią podatek lokatorski, komunalny od nieruchomości i placów, oraz część podwyższonego komornego.

Warszawa. (Telef. wł.). Przygotowania do otwarcia w Lublinie nowego oddziału Banku Rolnego są na ukończeniu. Jeszcze w tym miesiącu oddział ten ma rozpocząć swe czynności. Kierownikiem jego będzie naczelnik wydziału centrali Banku w Warszawie, p. Gajewicz.

Przedstawiciele armji rumuńskiej w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy delegacja armji rumuńskiej z kierownikiem Min. Spraw Wojsk., szefem inspektoratu armji gen. dywizji **Mardarescu.** Przy bycie najwyższych władz wojskowych rumuńskich jest **rewizytą, składaną gen. Sosnkowskiemu, który w roku ubiegłym bawił w Bukareszcie** jako gość armji rumuńskiej. Delegacja ma złożyć wizyty Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu; wojskowi rumuńscy zwiedzą objekty przemysłu wojskowego i zaznajomią się z organizacją naszej armji. Pobyt gości rumuńskich obliczony jest **na pięć dni.**

O czem piszą inni?...

„Rzekome“ (!) prześladowanie w Meksyku

Jakiś p. Dąbrowski pisze w „Naprzodzie“:

„Przed paru tygodniami, jakby na komendę, we wszystkich dziennikach klerykalnych od „Głosu Narodu“ do „Dziennika Bydgoskiego“ pojawiły się serje artykułów szkalujących w sposób jaknajbardziej zaciekły Meksyk oraz jego rząd obecny. Prasa klerykalna biła na alarm z powodu rzekomych (!) prześladowań, jakie pod rządami prez. Callesa — „Nerona XX wieku“ — spadają na katolików w Meksyku, przedstawiając obecne rządy w tem państwie jako dyktaturę zbrodniarzy — równą dyktaturze sowieckiej!

Napaści prasy kapitalistyczno-klerykalnej nie powinny zostać bez odpowiedzi. Nie powinny dlatego, że w Meksyku rządzi rząd, oparty o szerokie masy, dlatego, że prezydent Calles nie na bagnetach opiera swą rozległą władzę, ale na półtoramiljonowej rzeszy robotniczej, zorganizowanej w karne, potężne Związki zawodowe“.

ze — jednem słowem — w Meksyku panuje ład, porządek, ogólna pomyślność i zadowolenie ludności.

Trzeba mieć zaiste bardzo wielką odwagę, trzeba być naprawdę bardzo zuchwałym, by jeszcze teraz twierdzić, że w Meksyku niema prześladowania katolików. Jeszcze teraz, kiedy z całego świata zaczynają płynąć protesty przeciw Callesowi! Wprawdzie „Naprzód“ może napisać, że to protesty „burżujów“, lecz winien wiedzieć, że o prześladowaniu w Meksyku mówią także i socjaliści, oczywiście nie w Polsce... W nrze z 23 maja podaliśmy protest Niezal. Partji Pracy (socjalistycznej) w Londynie przeciw Callesowi z powodu jego „nieludzkiego (!) postępowania“ w stosunku do ludzi, których „jedyne przestępstwo polega na tem, że nie chcą porzucić wiary ojców“. Protest ten wydrukowała „Röm. Weltkorespondenz“ z 19 maja... A w roku ub. delegaci socjalistycznych unij zawodowych w Chicago taki sam protest uchwalili przeciw morderstwom Callesa.

Trzeba — powtarzamy — szczególnej zuchwałości, by po tem wszystkiem twierdzić, że w Meksyku prześladowania niema!

Licytacja w katolicyzmie.

Podczas dyskusji budżetowej w sejmie przemawiał poseł Świecki ze Związku Ludowo-Narodowego, broniąc katolickiego charakteru swego stronnictwa. Katolickości swego stronnictwa dowodził on tem, że — jak jego przemówienie podała „Gazeta Warszawska“ —

„katolicyzm głosi solidaryzm społeczny, a ZLN. głosi to od początku i różni się nawet od Ch. D. tem, że jest i był zawsze obozem wszechstanowym“.

Wynikałoby stąd, że według pos. Świeckiego już samo przyjęcie solidaryzmu społecznego daje stronnictwu charakter katolicki. Tak nie jest. Solidaryzm społeczny stanowi jeden zaledwie z wielu punktów socjalnej nauki Kościoła, która jest znacznie szerszą, niż się to p. Świeckiemu wydaje.

Ponadto z przytoczonego urywku przemówienia posła Ś. wynika, że reprezentant ZLN. jeszcze się nie wyzwolił z nastrojów z okresu wyborów, kiedy to ZLN. na swoich zgromadzeniach dowodził, że jest bardziej katolickim od Ch. D. W dodatku zdradza pos. Ś. nieznajomość programu Ch. D. Imputuje mu bowiem, że się nie opiera o zasadę solidaryzmu społecznego, ale o zasadę klasowości (bo tak się te pojęcia przeciwstawiają). Poseł Ś. winien był przedtem, zanim zaczął o tem mówić, przeczytać sobie program Ch. D. z roku 1925. Nie przeczytał jednak i dlatego kompromituje swój klub ignorancją.

Pos. Dąbski „rozbija“ klub Stron. Chłopskiego.

Pos. Jan Stapiński tak referuje swoje wrażenia z sejmu:

„Z dotychczasowych przemów można już wywnioskować, że budżet zostanie uchwalony według wniosków rządu. Głosowanie przeciw budżetowi zapowiedzieli komuniści, Ukraińcy i Niemcy, a za budżetem Jedynka, Piast, Chadecja, Endecja, Wyzwolenie i PPS. Prezes 10ki Dąbski ujawnił z pośród wszystkich stronnictw polskich największą nieprzyjaźń względem rządu Marszałka. Klub PPS. oznajmił gotowość do współpracy z tym rządem, klub „Wyzwolenia“ zapowiedział poprawki, ale w każdym razie będzie głosował za budżetem. Tylko Dąbski zagroził, że jest gotów głosować przeciw budżetowi. Gazety doniosły, że większość klubu Dąbskiego potępiła te jego zaciekłą, ale szkodliwą mowę. Rozbicie klubu przez Dąbskiego dojrzewa“.

Nie będzie nas o to bolała głowa.

„Aneksja“ Wilna przed Ligą Narodów.

Nawiązując do wyjazdu p. Woldemarasa do Londynu zauważa „Czas“, że Rada Ligi Narodów powinna zająć się „aneksją“ Wilna przez Kowno. Sprzeciwia się to art. 10 paktu Ligi Narodów.

„Skoro — pisze „Czas“ — wedle postanowień tego paktu członkowie Ligi zabezpieczają sobie utrzymanie nienaruszalności ich terytorjów, to Litwa przez ostatni swój krok paktowi temu wyraźnie zaprzeczyła. Ta rzecz winna być w Genewie wyraźnie i bez ogródek wyjaśniona i doczekać się winna należytych konsekwencyj. Na czem one polegają, wskazuje wyraźnie nota min. Zaleskiego, podkreślająca, że zobowiązania rządu polskiego co do poszanowania nietykalności republiki litewskiej, nakładają na Litwę obowiązek postępowania w ten sam sposób wobec Polski. Sesja genewska winna uświadomić p. Woldemarasa, że polityka jego oznacza w konsekwencji pozbawienie Litwy tej gwarancji ze strony Polski. Niejasnościom i dwuznacznikom winien być położony koniec. Chcemy pokoju, wojny się nie boimy, na bolszewickie: „ni pokój, ni wojna“ się nie zgadzamy“.

„Nad Wisłą i Wkrą“.

KSIĄŻKA GEN. DYW. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO.

VI.

Przyczyna i skutek wstrzymania ruchów rosyjskich od dnia 29 lipca do 8 sierpnia. — Luźne końcowe uwagi.

Do późniejszego zrealizowania wytkniętego planu przyczyniło się także i to, iż ruch pościgowy fali bolszewickiej został od dnia 29 lipca do dnia 8 sierpnia, a więc przez dziesięć dni, zatrzymany, co zapewniło Naczelnemu Wodzowi potrzebny czas do spokojnego przegrupowania się. Stało się to skutkiem dotkliwych porażek, jakie Rosjanie ponieśli nad Bugiem na odcinku Teraspol—Janów Podlaski—Drohiczyn, zadanych im przez „grupę poleską“ i 14-tą dywizję gen. Konarzewskiego, złączonych w jedno pod dowództwem generała Sikorskiego, oraz skutkiem pomyślnej dla nas walki, jaką stoczyła nasza cofająca się 1-a armja z rosyjskiemi oddziałami dnia 5-go sierpnia w okolicy Małkini, a wreszcie skutkiem odporu zorganizowanego przez gen. Romera nad Narwią i Biebrzą.

Na zakończenie niniejszego, tylko całkiem pobieżnego, opisu wojennych wydarzeń sierpniowych z 1920 roku, wyjętego z książki generała Władysława Sikorskiego „Nad Wisłą i Wkrą“, przedstawmy sobie jeszcze całą grozę Polski na wypadek, gdyby uderzenie rosyjskiego wroga na Warszawę w sierpniu 1920 roku zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem dla Tuchaczewskiego, który z ogromnym i śmiałym rozmachem w 40 dniach zwycięskim pochodem 600 kilometrowym podsunął się pod Warszawę i wzniecił nadzieję pożogi komunizmu zarówno w Polsce jak też i w całej prawie środkowej Europie. Lecz na szczęście ludzkości zbrojny pochód Rosji bolszewickiej natknął się pod Warszawą na niezłomną wolę Polski, wskutek czego aureola bolszewickiego zwycięstwa prysnęła jak bańka mydlana, bolszewicka zaś rewolucja została odrzucona tam, skąd wyszła, a więc wgłąb dzisiejszej Rosji.

Nie można też na tem miejscu nie wspomnieć o wybitnych zasługach, później tak sponiewieranego, generała Rozwadowskiego, ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego przy boku Naczelnego Wodza, oraz francuskiego generała Weyganda, wojskowego doradcy w Naczelnem Dowództwie, jakie ci obaj mężowie położyli dla Polski w jej ciężkiej potrzebie w 1920 roku, oraz nie można nie wspomnieć o zasługach w tym względzie generała Sosnkowskiego, który jako minister spraw wojskowych jakby różdżką czarodziejską powołał do życia z górą pół miljona uzupełnień i wcielił je w szeregi wojskowe, a ponadto zapewnił Polsce dowóz materjału wojennego z Francji, który to materjał dopiero pod osłoną francuskich dział okrętowych mógł być w Gdańsku wyładowany.

Z drugiej strony muszę stwierdzić, iż — niestety — nieznane są dotąd powody, dla których generał Dowbor-Muśnicki nie przyjął w tak ciężkich chwilach dla Polski dowództwa „odcinka poludniowego“, poruczonego mu przez Naczelnego Wodza, a tem samem nie przyjął tak ważnej dla nas obrony Lwowa i wschodniej Małopolski.

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Koniec.

Traktat włosko-turecki.

Cele polityki Mussoliniego w problemie śródziemnomorskim. — „Ententa egejska“. — Rola Grecji w trójprzymierzu.

Podpisany w tych dniach w Rzymie turecko-włoski traktat neutralności, koncyljacji oraz postępowania prawnego jest faktem pierwszorzędnej doniosłości w kształtowaniu się polityki śródziemnomorskiej Włoch. Wedle pierwszego artykułu tego traktatu, strony zobowiązują się nie przystępować do żadnych układów politycznych, ekonomicznych oraz kombinacyj politycznych, skierowanych przeciwko drugiej stronie. Artykuł drugi głosi, że jeżeli jedna ze stron, pomimo zachowania pokojowego stanowiska zostałaby zaatakowana przez jedno lub więcej mocarstw, to druga strona zobowiązuje się zachować neutralność przez cały czas trwania konfliktu. Według brzmienia trzeciego artykułu, strony zobowiązują się poddawać procedurze pojednawczej wszelkie mogące wyniknąć spory, nie rozwiązane w normalnej drodze dyplomatycznej. W razie gdyby procedura pojednawcza nie doprowadziła do pomyślnego wyniku, nastąpi załatwienie sprawy w drodze prawnej. Wszelkie kwestje sporne, głosi artykuł czwarty, powstałe przy interwencji i wykonaniu traktatu, będą podawane na życzenie bezpośrednio trybunałowi haskiemu. Wedle ostatniego artykułu, traktat ma wejść w życie niezwłocznie po dokonaniu w Rzymie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Traktat ma obowiązywać lat pięć i może być przedłużonym na następnych lat 5, jeżeli nie nastąpi wymówienie na 6 miesięcy przed jego wygaśnięciem.

Traktat nosi więc charakter czysto polityczny. Względy natury ekonomicznej i handlowej zostały w nim zupełnie pominięte. Turcja według zapewnienia ambasadora w Rzymie Suat-beja, dąży do zabezpieczenia sobie pokoju, gdyż od niego zależny jest rozkwit państwa. W tym też celu zawarła w ciągu ostatnich lat traktaty z Rosją sowiecką i Persją. Włochy natomiast dążą do supremacji nad Morzem Śródziemnem, starając się wyeliminować z wpływów Francję, która czuje się odosobnioną wobec „entente cordiale“ między Anglją, Włochami, Hiszpanją i Grecją w problemie śródziemnomorskim. Cele Anglji i Włoch nie kolidują z sobą, o Maltę tylko jako bazę dla okrętów wojennych w przyszłości toczyć się będą zakulisowe pertraktacje. Włoskie porty wojenne zostały po wojnie przesunięte na południe, a strategiczna linja prowadzącą z sycylijskich punktów oparcia dla floty, przez Trypolis, Tobruch, do Rodos i Dodekanezu wskazuje wyraźnie na wschód. Odpowiada to w zupełności ekspanzji Włoch, które szukają nowych terenów dla nadmiaru ludności i s[...] ea dla krajowego przemysłu. Wyspa Rodos zwłaszcza mogłaby się stać ważnym punktem oparcia dla Włoch; oddalona 18 km. od wybrzeży Anatolji, na linji Saloniki — Pireus — Cypr, położona między portami Egiptu i Konstantynopolem, posiada pierwszorzędne znaczenie dla zrealizowania ekonomicznych i politycznych celów włoskich.

Traktat zawarty z Turcją jest tylko pierwszym krokiem do powstania trójprzymierza t. zw. „ententy egejskiej“, do którego ma przystąpić Grecja. Podpisanie traktatu włosko-tureckiego przyjęto w Grecji z zadowoleniem. Grecy bowiem spodziewają się, że rząd Mussoliniego weźmie bezpośredni udział w wyrównaniu grecko-tureckich różnic, z których zwłaszcza kwestja optantów stała dotąd na przeszkodzie w porozumieniu między temi dwoma państwami. Zniknięcie z widowni Venizelosa i utrzymanie się rządu Zaimisa, sympatyzującego z Włochami, pozwalają przypuszczać, że trójprzymierze Lewantu jest kwestją niedalekiej przyszłości.

M. S.

Z podróży po Jugosławji.

Na pograniczu Zachodu i Wschodu. — Jeden czy trzy narody? — Chorwaci a Serbowie.

Sarajewo, w czerwcu 1928 r.

„Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca“ — tak brzmi oficjalna nazwa Jugosławji — jest krajem o bardzo skomplikowanej strukturze, bardzo niejednolitym, pod każdym względem dalekim od monotonji. Mało jest na świecie państw, w których stosunki narodowościowe, wyznaniowe, kulturalne etc., byłyby tak powikłane, jak tutaj, w Jugosławji. Jej terytorjum było i jest terenem ścierania się różnych kultur. Są tu jeszcze wyraźne ślady panowania Rzymu, Bizancjum i Turcji. Na stosunkowo niewielkiej przestrzeni turysta znajduje starorzymskie castra, weneckie castelli (w Dalmacji), tureckie karaulle (strażnice), austrjackie forty i blockhausy. Obok katolickich katedr wznoszą się prawosławne cerkwie i muzułmańskie minarety.

Niezwykła rozmaitość typów kulturalnych i bogactwo zabytków, są wynikiem nader interesujących dziejów kraju. Zachodnia część Jugosławji pozostawała przez kilka wieków pod panowaniem Habsburgów i należy do obszaru kultury zachodnio-europejskiej; w części wschodniej dominuje kultura bizantyjska. Są jednak również placówki kultury wybitnie orjentalnej. Nic w tem dziwnego, bo wszak Bośnia i Hercegowina dopiero przed 50 laty zostały oderwane od imperjum tureckiego, a południowa Serbja jeszcze przed 16 laty znajdowała się pod władzą sułtana. Te części Jugosławji są najbardziej zaniedbane, najbardziej upośledzone w rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Ale i tu zauważyć można stały pochód cywilizacji z jej wszystkiemi ujemnemi i dodatniemi skutkami.

Na tem tle powstają — jak wszędzie zresztą — bardzo zajmujące kontrasty. Wioski, zamieszkiwane jeszcze przed kilkudziesięciu laty przez półdzikich górali, są teraz połączone kolejkami i drogami, na których samochody najnowszego typu wymijają chłopów, siedzących w prymitywnych, drewnianych siodłach na osłach lub na małych, ale wytrwałych koniach. W miastach widzi się obok minaretów anteny radjowe, na murach afisze z podobiznami amerykańskich „gwiazd“ filmowych, na chodnikach widać jeszcze dość często wieśniaków w barwnych strojach ludowych, muzułmanie w czerwonych fezach i Turczynki w czarnych zasłonach, patrzące ze zgorszeniem na kobiety, umalowane i ubrane na wzór paryski. Nowoczesna moda dociera do najdzikszych zakątków.

Również pod względem etnicznym przedstawia Jugosławja barwną mozaikę. Wedle oficjalnych publikacyj, około 85 procent ludności tworzy naród jugosłowiański dzielący się na trzy plemiona: Serbów, Chorwatów (Kroatów) i Słoweńców. Nie wszyscy jednak uważają te trzy plemiona za jeden naród. Można się spierać o to, czy to są trzy narody, czy jeden. Różnice językowe są niezbyt wielkie. Największe są między językiem serbskim a słoweńskim, który jest może najwięcej zbliżony do polskiego. Słoweńców jest jednak tylko miljon. Chorwatów i Serbów oficjalne statystyki często zliczają razem. Według spisu z r. 1921, jest ich ogółem 9 miljonów. Różnice językowe między Serbami a Chorwatami są istotnie stosunkowo małe. Zato bardzo wyraźne są przeciwieństwa religijne i kulturalne. Chorwaci są w ogromnej większości katolikami i to obrządku łacińskiego; Serbowie za to — prawosławni. Pierwsi używają przeważnie alfabetu łacińskiego, drudzy prawie zupełnie go nie znają. Poziom oświaty jest w Chorwacji znacznie wyższy, niż w Serbji. Również pod względem

...nomicznym Chorwaci stoją wyżej; ziemie ...ich zaludnione, są bogatsze i bardziej ...myslowione.

Mimo to jednak w całem państwie rządzą Serbowie. Oni rozporządzali własnym aparatem ...owym w chwili tworzenia Jugosławji i dzięki temu ujęli w swe ręce ster rządów. Król jest Serbem, ministrowie, wyżsi urzędnicy i ge...owie są w ogromnej większości również Serbami. Nawet na ziemie czysto chorwackie przysyła się urzędników z głębi Serbji. Nie cieszą się oni dobrą opinją. Ludność pamiętająca dość sprawną administrację austrjacką oskarża ich o korupcję i partyjność. Żalą się też Chorwaci na to, że dochody państwowe przeznacza się na wielkie inwestycje w starej Serbji, a interesy Chorwatów są lekceważone.

Interesów Chorwatów bronią w parlamencie posłowie chorwaccy, którzy są jednak w mniejszości. Oblicze Skupstiny byłoby zapewne inne, gdyby prawo głosowania przyznano kobietom i gdyby przy wyborach nie popełniano nadużyć. Wśród ludności chorwackiej można dość często słyszeć twierdzenie że komisje wyborcze przeprowadzają niekiedy niedozwolone machinacje z kulkami wyborczemi — w Jugosławii używa się do głosowania nie kartek. lecz kulek — oczywiście na korzyść kandydatów rządowych.

Upośledzanie katolików. których w roku 1921 było 4,735.154. jest także jedną z ważnych przyczyn antagonizmu serbsko-chorwackiego.

Antagonizm ten będzie jednak zapewne malał w miarę ekonomicznego i kulturalnego zrastania się Jugosławji, w miarę wyrównywania różnic między różnemi dzielnicami. Nowe pokolenie, wychowane w szkołach jugosłowiańskich, będzie się do państwa odnosić inaczej, niż pokolenia, wyrosłe w czasach niewoli.

ST. SOPICKI.

Opozycja w Sowietach podnosi głowę.

Walki z powstańcami.

Z Mińska donoszą, iż w rejonie Krajska doszło do starcia pomiędzy oddziałami milicji sowieckiej a oddziałem powstańców „Bractwa Ruskiej Prawdy“. W czasie gwałtownej strzelaniny padło kilku milicjantów oraz jeden powstaniec. Powstańcy zabierając ze sobą rannych wycofali się do lasów położonych na południe od Krajska.

W związku z zamachem na jednego z przywódców Komsomolu Kostomarowa, dokonanym we wsi Siergiejewce, we wsi tej i okolicy przeprowadzone zostały masowe aresztowania podejrzanych o dokonanie zamachu. Ogółem uwięziono przeszło 40 ludzi, m. i. zaś córkę zmarłego przewodniczącego do czwartej Dumy, Rodzianki, z zawodu felczerki.

W Nowo-Sybirsku grupa napastników uzbrojona w rewolwery usiłowała przedrzeć się przez straże sowieckie, ustawione w pobliżu wielkiego składu amunicji, prawdopodobnie dla wysadzenia go w powietrze. Wywiązała się strzelanina, w czasie której straże sowieckie otoczyły napastników w liczbie 18 i zmusiły ich do poddania się. Napastnicy staną przed sądem doraźnym.

O budowę kościoła Opatrzności w Warszawie.

W związku z wczorajszą wiadomością o naradach w Warszawie w sprawie budowy kościoła Opatrzności w stolicy przypomnieć należy, że chodzi tu o wykonanie uchwały sejmu konstytucyjnego z dnia 17 marca 1921 roku, który chciał w ten sposób nawiązać tradycję z sejmem czteroletnim i równocześnie w widomy sposób zamanifestować wdzięczność narodu dla Opatrzności z powodu odzyskania niepodległości. Do wykonania uchwały powołał sejm osobną komisję, którą tworzą: marszałek sejmu (jako przewodniczący). jeden z wicemarszałków. Prymas-Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, Arcybiskup warszawski. Książę Biskup (dziś Arcybiskup) krakowski. Prezydent miasta Warszawy, przedstawiciel Min. W. R. i O. P., i przedstawiciel Min. Robót Publ.

Konferencja komitetu w ub. wtorek — jak się dowiadujemy — dotyczyła wyboru miejsca pod kościół wotywny polskiego narodu. Wyłoniło się parę projektów. Ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto; prawdopodobnie jednak przeważy zdanie za budową kościoła na polach Mokotowskich.

Mania rozwodów.

„Słowo Polskie“ pisząc o rozwielmożnionej dziś tak manji rozwodów, zamieszcza uwagi na ten temat sędziego A. Czajkowskiego. Twierdzi on m. in.: „że gdyby nie ogólnie ciężkie warunki materjalne, a przedewszystkiem brak mieszkań, to na sto zawieranych u nas małżeństw, rozchodziłoby się po jakimś czasie conajmniej pięćdziesiąt. Pomimo tego cyfry statystyczne separacji są znaczne. We Lwowie udzielono w pięciu oddziałach sądu od lutego do końca maja b. r. około 45 samych tylko separacji dobrowolnych. t. j. takich. których wyraźnie życzyły sobie obie strony. Do tej cyfry trzeba za ten sam czas dodać conajmniej drugie tyle separacji przymusowych. udzielonych przez sąd, który decyduje o wypadkach. kiedy jedna strona nie chce dalszego pożycia. Pozatem szczególnie w warstwach robotniczych mnożą się ostatnio t. zw. „dzikie małżeństwa“; małżonkowie rozchodzą się. nie troszcząc się o formalne przeprowadzenie separacji i zawierają nowe nielegalne stadło“.

Na ziemiach Rzpltej.

Prawosławny biskup przechodzi na Unję

Były rektor seminarjum prawosławnego w Wilnie, biskup Antoniusz, przesłał do nuncjusza papieskiego w Warszawie podanie z prośbą o przyjęcie go na łono Kościoła unickiego. Sprawa ta wywołała w sferach prawosławnych zrozumiałą zupełnie sensację.

Prowokacje komunistów w Zagłębiu.

Komuniści Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęli znowu zasypywać robotników odezwami podburzającemi ich do nieobliczalnych czynów. M. in. nawołują oni do zorganizowania strajku generalnego. Miałaby to być akcja samodzielna komunistów bez porozumienia się z innemi związkami zawodowemi i mająca dać wyraz wpływów komunistycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Akcja ta jednak nie ma żadnych widoków powodzenia. gdyż robotnicy odnoszą się do niej nieżyczliwie, ostatnia zaś umowa pomiędzy związkami robotniczemi, związkami zawodowemi z radą zjazdu przemysłowców górniczych spowodowała stabilizację stosunków między obu stronami.

Tajemniczy pożar lasu na Helu.

Na Helu wybuchł przed paru dniami groźny pożar lasu. Silne wiatry, które przyszły od morza spotęgowały pożar do tego stopnia, że łunę pożaru i wielkie słupy dymu można było widzieć aż w Gdańsku. Wszelkie wysiłki celem opanowania żywiołu rozbijały się bezskutecznie. Dopiero po 6-ciu godzinach udało się ogień zlokalizować. Przyczyna pożaru nieznana. Władze podejrzewają, że pożar powstał skutkiem rozmyślnego podpalenia i prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Stanisławowie.

Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsza policja polityczna łącznie z władzami wojskowemi wpadła na trop rozgałęzionej szajki szpiegowskiej, której jedna z głównych central znajdowała się w Stanisławowie. Przeprowadzono aresztowania **przyczem uwięziono szereg osób, których lojalność względem państwa dotąd zdawała się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.** Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz mocarstwa ościennego **aresztowano ubiegłej nocy kilka osób pracujących w tamtejszych urzędach państwowych. Dalsze szczegóły ze względu na śledztwo trzymane są dotąd w tajemnicy.**

WIZYTACJA BISKUPIA DZIEKANATU NOWOTARSKIEGO.

W dniu 9 bm. ks. bisk. Rospond z Krakowa rozpoczyna wizytację podległego mu całego Dziekanatu Nowotarskiego. Wizytacja trwać będzie do końca bieżącego miesiąca. Ludność we wszystkich prawie miejscowościach Dziekanatu przygotowuje się już do uroczystego przyjęcia swego biskupa. Na Skibówkach w Zakopanem gdzie ks. bisk. Rospond będzie 9 bm. w przejeździe do parafji w Kościeliskach, przystąpili górale do wzniesienia bramy tryumfalnej.

CI, KTÓRYM ŻYCIE ZBRZYDŁO...

Niebywały sposób samobójstwa zastosował 25-letni Leopold Bernard, mieszkaniec kolonji Sulno pod Strzemieszycami. Nosząc się od dłuższego czasu z zamiarem samobójstwa Bernard przygotował w domu trzy naboje wybuchowe napełnione saletrą, poczem udał się w pole i położył się na ziemi, pod sobą zaś umieścił naboje połączone lontem, a następnie lont zapalił. W chwilę potem naboje eksplodowały, rozszarpując nieszczęśliwego w kawałki.

Ze Stanisławowa donoszą o samobójstwie ukraińskiego dziennikarza Michała Hałamaja lat 24, współpracownika czasopisma „Selanskij Prapor“, z pozostawionej przez samobójcę korespondentki wynika, że przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle nieszczęśliwej miłości.

MARSZ. PIŁSUDSKI ZDRÓW. Z kół zbliżonych do „Jedynki“ informują, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego tak dalece się poprawił, że bierze już czynny udział w sprawach polityki bieżącej i że nie jest wykluczone, iż będzie obecny w Sejmie i ewentualnie weźmie również udział w dyskusji nad budżetem M. S. Wojsk.

NA PRZYSZŁY ROK ZLOT NARODOWY HARCERSTWA POLSKIEGO. W myśl uchwały zjazdu Związku Harcerstwa z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w r. 1929 w Poznaniu zlot narodowy harcerstwa polskiego. Zlot ten obesłany będzie bardzo licznie. Przewiduje się przyjazd około 6.000 młodzieży harcerskiej polskiej i licznych drużyn zagranicznych.

KIEPURA ZJEŻDŻA DO POLSKI. W ciągu bieżącego miesiąca przybędzie z Medjolanu do Poznania słynny tenor polski p. Kiepura. Kiepura wystąpi z koncertami we wszystkich większych miastach Polski.

P. OGAZA SKACZE JAK KOT. Onegdaj w Wielkich Hajdukach wypadł z okna II piętra robotnik Ogaza. Mimo upadku z tak znacznej wysokości Ogaza nie doznał żadnych uszkodzeń z wyjątkiem podbicia obu pięt.

POŻAR W TARTAKU W PRZEMYŚLU. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł w Przemyślu groźny pożar w tartaku Michała Bystrzyckiego. Na miejsce przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej i saperów. Zupełnemu zniszczeniu uległa kotłownia, suszarnia, w której spaliły się trzy wagony parkietów, oraz zabudowania tartaczne.

OSZUSTKA OCHRZCIŁA DZIECKO POD CUDZEM NAZWISKIEM. Niejaka Wnękówna z pod Zakopanego, poczuwszy się w błogosławionym stanie, zgłosiła się do Kasy Chorych w Zakopanem, podając się fałszywie za ubezpieczoną w tejże Kasie niejaką Bijakównę. Dzięki temu udało się jej korzystać bezprawnie z pomocy lekarskiej i zasiłków w Kasie Chorych. Przed porodem Kasa Chorych wysłała ją do szpitala w Nowym Targu, gdzie ta swoje nowonarodzone dziecko ochrzciła pod cudzem nazwiskiem — Bijak. Oszustwo wyszło na jaw przypadkowo, gdyż w tym czasie właściwa Bijakówna zgłosiła się, wskutek jakiejś dolegliwości, po pomoc lekarską do Kasy Chorych. Kasa Chorych wobec tego sprawę fałszywej Bijakówny przekazała Prokuraturze.

NAJAZD TCHÓRZY NA ZAKOPANE. W ostatnich czasach, rozmnożyły się w zastraszający sposób w okolicach Zakopanego tchórze, które stały się istną plagą gospodarstw podmiejskich. Tchórze bowiem napadają w nocy na kurniki i duszą drób. Nocy onegdajszej w jednej tylko dzielnicy Zakopanego, na Skibówkach tchórze wydusiły około 100 sztuk kur i innego drobiu.

Z całego świata.

Nowe sygnały od gen. Nobile?

WYLĄDOWALI NA ZIEMI FRANC. JÓZEFA.

Z Murmańska potwierdzają wiadomość radjową o wylądowaniu Italji na Ziemi Franciszka Józefa. Statek „Łuczyński“ znajdujący się w pobliżu wybrzeża murmańskiego przejął również sygnał „Italji“ wzywający na pomoc z powodu jednakże bardzo ciężkich warunków atmosferycznych nie mógł odcyfrować całej depeszy.

Agencja Tass podaje, że oprócz radjodepeszy, pochodzącej ze sterowca „Italja“, przychwyconej przez radjoamatora z Woźnieńska, **radjostacja w Obdorsku również otrzymała depeszę radjową, w której załoga „Italji“ donosi o swojem wylądowaniu na ziemi Franciszka Józefa.** Komitet. kierujący akcją pomocy gen. Nobile, podkreśla, że depesze te odpowiadają całkowicie hypotezom, wysuwanym co do miejsca pobytu ekspedycji włoskiej przez odpowiednie władze sowieckie. Komitet przyspieszył odjazd łamaczy lodu i samolotów, które udadzą się drogą, idącą pomiędzy Nową Ziemią a Ziemią Franciszka Józefa.

Pociąg ratunkowy polski przybył Bułgarji.

W niedzielę przybył do Sofji polski pociąg sanitarny spieszący z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarji. Przybyły pociąg oczekiwali na dworcu minister spr. zagr. Burow, burmistrz miasta, Wazow, prezes Bułgarskiego Czerw. Krzyża, Danow, poseł Rzpltej Baranowski i szereg wybitnych osobistości. We czwartek na zaproszenie posła polskiego cały korpus dyplomatyczny udaje się polskim pociągiem do miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

Bomby sowieckie pod pociągiem Czang-Tso-Lina.

Z Mukdenu donoszą dalsze szczegóły o zamachu bombowym na Czang-Tso-Lina. Mianowicie mieli go dokonać żołnierze chińscy przebrani po cywilnemu na krótko przed wjazdem pociągu na stację. Pociąg, w którym jechał Czang-Tso-Lin składał się z 28 wagonów. Bomba wybuchła pod pierwszym wagonem i rozerwała go doszczętnie. 4 dalsze wagony całkowicie spłonęły. Po wypadku aresztowano znaczną ilość podejrzanych osób, z których dwie natychmiast rozstrzelano. Podejrzenie padło również na kilku wysokich urzędników w Mukdenie, którzy zostaną w najbliższym czasie aresztowani. Z Tokio donoszą, że bomba była bezwzględnie pochodzenia sowieckiego. W Tjen-Tsinie japoński patrol wojskowy wykrył bombę podłożoną pod urządzenia wodociągów miejskich.

ANGLIKANIE PRZECIW WORONOWOWI.

Onegdajsze nabożeństwo w katedrze Westminsterskiej w Londynie było nielada sensacyjne. Oto tamtejszy duchowny (anglikański). Dean Inge wystąpił na kazaniu z gwałtownym atakiem na prof. Woronowa, twórcę t. zw. metody odmładzania. przyczem potępił jego teorję i naukę. dziwiąc się, iż ludzie zdrowo myślący mogą w tego rodzaju brednie wierzyć.

ODZNACZENIE POLSKIE DLA DZIENNIKARZY SŁOWACKICH. Poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski, który przybył do Bratysławy udekorował krzyżem 3 kl. „Polonia Restituta“ redaktora „Slovenskiej Polityki“ Fr. Votrubę i redaktora „Slovaka“ Karola Sodora.

KATASTROFA SAMOLOTU POCZTOWEGO PRAGA—WARSZAWA. Wczoraj rano samolot pocztowy polsko-rumuński Tow. Cidna, kierowany przez sierż. 13 eskadry lotn. Przybylskiego uległ wypadkowi pod miejscowością Bratynau w czasie wykonywania lotu z Warszawy do Pragi. Katastrofa nastąpiła w czasie wjechania samolotu w sferę mgły. Samolot zniżył się zbytnio zaczepiając o skałę. — Skutki tego zaczepienia były straszne. — Samolot został rozbity doszczętnie, Pilot Przybylski zabił się na miejscu, obserwator został ciężko ranny.

Z Miechowskiego.

Godny naśladownictwa czyn w Biórkowie Wielkim.

Charakterystyczną cechą wyrobienia obywatelskiego u jednostek jest zawsze solidarny ruch gromady w sprawach, mających na celu powszechne dobro na najdalszą metę. Do spraw takich śmiało zaliczyć też można troskę o rozwój oświaty i szkolnictwa.

W chęci zrealizowania podobnej myśli, staraniem prezesa spółdzielni mleczarskiej w Biórkowie Wielkim, ks. Franc. Kwiecienia, prez. Kółka roln. p. Wojc. Olesińskiego, oraz miejscowego sołtysa p. Gawła Gołębia, doprowadzone zostało do skutku — w dniu 28 maja b. r. — zebranie gromadzkie trzech zainteresowanych wsi, w celu uchwalenia dobrowolnych świadczeń na rzecz budowy szkoły w Biórkowie Wielkim. Zebranie, pod przewodnictwem wójta gminy Wierzbno p. Tomczyka, jednogłośnie uchwaliło dobrowolną składkę na ten cel która w paromiuutowej chwili składania deklaracyj dosięgła wysokości 3.000 zł. Do poważniejszych ofiarodawców zaliczyć należy m. in. sklep spółdzielczy „Gwiazda“ (500 zł.), p. Marcjana Woźniakowskiego (400 zł.), ks. Fr. Kwiecienia (100 zł.), p. gosp. Wojc. Olesińskiego (100 zł.), Blitka Piotra (50 zł.), Gołębia Pawła (50 zł.). Sp. Akc. „Herbewo“ (50 zł.) i innych. Równocześnie gromada uchwaliła jednogłośnie przejęcie na siebie ciężaru dostawy materjałów budowlanych w całości. Zaznaczyć tu wypada, że mieszkańcy trzech tych wiosek tak liczbowo jak i materjalnie przedstawiają jednostkę gospodarczą bardzo małej zamożności i że okolica ta w całości była w roku ubiegłym zupełnie zniszczona orkanowym gradem i zalewem.

Moralną satysfakcją było słyszeć głos gromady. wykluczający wogóle z prawa jakichkolwiek świadczeń (przewidywanych) malkontentów. Na jednostkowy wypadek próby wichrzenia i rozbicia uchwały znalazło się uczciwe słowo gromadzkie „za drzwi“. Półgodzinne zebranie dało świadectwo prawdzie, że chłop polski szczerze oświecany. chce znać potrzeby ogólne i że w ofiarności swej nie ustępuje innym, mimo faktycznych, materjalnych braków.

Nauczyciel.

Zlot katolickich stowarzyszeń młodzieży

z okazji 10-lecia Związku Stowarzyszeń Archidiecezji krakowskiej.

We wtorek wieczór odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie Komitetu obywatelskiego, celem ułożenia programu uroczystości dziesięciolecia katolickich „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“ Archidiecezji krakowskiej. W zebraniu, któremu przewodniczył wiceprez. m. Krakowa dr Schneider wzięli udział: ks. sen Kasprzyk, ks. Pankiewicz, generalny sekretarz Związku katolickich Stowarzyszeń młodzieży, ks. Tomera sekretarz okręgowy Stowarzyszenia młodzieży **na m. Kraków**. szambelan Adam Konopka. naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej magistratu dr. Wessely, naczelnik stacji krakowskiej radca Pollman, radca Niesiołowski, dr. Kramarzyński, dr. Bogdanowski, prof. Barta, p. Magiera. kpt. Jasiński oficer instrukcyjny przysposobienia wojskowego, kapitan Frączkiewicz i t. d.

Zebranie zagaił wiceprez. Schneider zwracając uwagę na **doniosłe, ogólno-społeczne znaczenie Zlotu katolickich** Stowarzyszeń **Młodzieży Polskiej** Archidiecezji krakowskiej. Następnie **ks. Pankiewicz** przedstawił w ogólnych zarysach **wytyczne pracy** Stowarzyszeń, skupiających głównie pracującą młodzież wiejską, rękodzielniczą i robotniczą. Zadaniem kierowników Stowarzyszeń jest wpajanie w młodociane umysły **zdrowych zasad życiowych, pobudzanie szlachetnych instynktów, uzupełnianie braków natury oświatowej, narodowej, obywatelskiej, utrwalanie zasad etyki i moralności.** Znaczenie Zlotu krakowskiego polega na skupieniu **młodzieży w kadry organizacyjne** oraz **zachęcaniu społeczeństwa do współpracy dla dobra młodzieży a temsamem całego narodu.**

Zlot zgromadzi około 1000 członków. Przyjadą oni do Krakowa w dniu 29 bm., o 9 rano wezmą udział w uroczystem nabożeństwie w katedrze wawelskiej, o 10.30 nastąpi otwarcie obrad złotowych w obecności protektorów Zlotu, członków Komitetu obywatelskiego oraz zaproszonych gości — z referatem na temat „dziesięciolecie pracy Związków katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej“. O godz. 12 odbędzie się defilada oddziałów, popołudniu zawody złotowe, a wieczór przedstawienie w Domu żołnierza polskiego przy ul. Mogilskiej. Następnego dnia uczestnicy Zlotu zwiedzą zabytki Krakowa, przyczem odbędą się obrady delegatów Zjazdu, inteligencji pracującej w Stowarzyszeniach, oraz byłych członków Stowarzyszeń. Po południu nastąpi **wspólny wyjazd do Wieliczki**, celem zwiedzenia salin. Ostatni, trzeci dzień Zlotu (1 lipca) zainauguruje msza św. w kościele Marjackim i **generalna Komunja św. wszystkich uczestników Zjazdu na intencję młodzieży całej Polski**, poczem odbędzie się drugie zebranie złotowe, uchwalanie rezolucji i rozdawanie nagród między zawodników.

W dyskusji nad programem zabierali głos ks. sen. Kasprzyk, p. Konopka, radca Pollman, i in. zwracając uwagę na konieczność zainteresowania szerokich sfer społeczeństwa potrzebami młodzieży pracującej.

W końcu zebranie powołało do życia sekcje: kwaterunkową, prasową, propagandową, obchodową, wystawową, zawodów, wyżywienia, skarbową, poczem dokonano wyboru przewodniczących i członków sekcji. Ks. sekr. Pankiewicz oświadczył, że dowódca obozu warownego w Krakowie nułk. Kostrzewski zapewnił rozlokowanie uczestników Zlotu po koszarach oraz całodzienny posiłek wojskowy po cenie własnych kosztów. **Protektorat nad Zlotem objęli: Książę Metropolita Sapieha. wojewoda Darowski. prez. Rolle, kurator Kupczyński, oraz reprezentant wojskowości.**

Doniosła manifestacja katolickiej młodzieży w Tarnowie.

Dnia 28-go maja w drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Tarnowie V Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku tarnowskiego, który przemienił się w potężną manifestację katolickiej młodzieży.

O godzinie 8 rano ruszył z pod domu Związkowego wspaniały pochód 700 zgórą młodych uczestników, poprzedzany banderją Krakusów, ubrany w las sztandarów, prowadzony przez orkiestrę rzemieślniczą i Stow. tarnowskiego. W katedrze odprawił Mszę św. Ks. Biskup Dr Leon Wałęga i przemówił do młodzieży. Obrady odbywały się w wielkiej sali Sokoła I. Zagaił Zjazd Ks. Prałat Mazur i powołał do Prezydjum p. inspektora Kwaśnickiego. a na sekretarzy druhów Jeża i Górę. Witali Zjazd przedstawiele rządu, wojskowości, Zjednoczenia miast, Związku krakowskiego, Sokoła, TSL. i Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Referat sprawozdawczy wygłosił ks. Rogóż, sekretarz jener., korreferat o obowiązkowym abonamencie „Przyjaciela Młodzieży“ red. Janusz Stępowski z Poznania. Ponadto wygłosili referaty: „Wskazania katolickie Stow. Młodzieży“ p. red. Poręba i o „Wychowniu rolniczem“ p. inż. Derechowski.

Uchwalono następujące rezolucje:

V Zjazd delegatów tarnowskiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej uchwala dążyć do wyrobienia charakterów katolickich: 1) przez częste przystępowanie do Sakramentów świętych; 2) przez pamięć na to, że Ojczyźnie i Kościołowi potrzeba silnych charakterów; 3) przez panowanie nad złemi popędami i 4) przez kształcenie w sobie silnej woli, głównej dźwigni charakterów.

Młodzież rolnicza zebrana w dniu 28 maja 1928 roku na V Zjeździe Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży w Tarnowie — uznaje konieczną potrzebę podniesienia poziomu gospodarstwa rolnego w Polsce, postanawia szczerze całem sercem z wszelkich sił i chęci swoich oddać się pracy nad własnem uświadomieniem rolniczem i wzywa ogół Młodzieży Polskiej do współpracy nad gospodarczem podniesieniem Ojczyzny. Zarazem zebrani apelują do Związku Młodzieży Polskiej, by rozwinął jak najszerszą akcję oświatową i praktyczno-rolniczą wśród członków Stowarzyszeń Młodzieży.

W przerwie obiadowej zwiedzili uczestnicy Zjazdu Wystawę robót ręcznych druhów-amatorów, którą zagaił osobnym referatem p. Armatys. Wystawa przedstawiała się nadzwyczaj interesująco i na ogólne żądanie została otwarta przez szereg dni dla publiczności. Po wspólnej fotografji udali się uczestnicy przy dźwiękach obydwóch orkiestr pod pałac biskupi, gdzie złożyli hołd Protektorowi Stowarzyszenia Księdzu Biskupowi.

Zjazd wykazał sprawność Związku i wielki rozrost organizacji oraz wywarł silne wrażenie na mieszkańcach Tarnowa. Poraz pierwszy też zauważono żywą współpracę czynników obywatelskich w organizacji tego Zjazdu, co zapowiada, że do tej pożytecznej pracy stanie całe społeczeństwo.

Poeta francuski o Polsce.

(B. Hamel: „La Pologne Immortelle“).

W ostatnich miesiącach ukazała się wzruszająca książeczka: tom poezji młodego autora francuskiego o Polsce Nieśmiertelnej — B. Hamel'a. Poeta — niegdyś adjutant generała Henry w Polsce, znany dziś w Krakowie profesor języka francuskiego — podzielił zbiór wierszy swoich w następujące grupy: O Krakowie, o Nieznanym Żołnierzu Polskim, o Warszawie i o grottgerowskiej „Lituanji“ i „Polonji“. Najgłębiej wzruszają mnie liryki na temat Krakowa, z których najpiękniejszy mówi o hejnale z Wieży Marjackiej. Zapał wojenny i bohaterstwo naszego młodego pokolenia uwielbia poeta w wierszu o „Nieznanym Żołnierzu Polskim“. „Łazienki“ (z cyklu „Warszawa“) zdradzają wiele lirycznej prostoty i śpiewności, a utwór o Zakopanem ze wszystkich „Impresji“ p. Hamel'a posiada najżywszą kolorystykę i najswobodniejszy temperament. Wizje Grottgera przetłomaczone na język poetycki przez francuskiego autora dowodzą, jak głęboko odczuwa on martyrologję narodu polskiego.

W poezjach p. Hamel'a zainteresował mnie przedewszystkiem sposób stopniowania porównań, zbliżających się do wizji. W wierszu p. t. „Voix du ciel et du temps“ (le hejnał) czytamy:

Les notes du métal ainsi qu'un frisson d'ailes
semblent venir du ciel bercer notre tourment,
mais non, c'est un appel qui monte au firmament
comme un encens s'élève aux âmes immortelles.

Próbuję transponować:

„Ten dźwięk metalu jakby drżenie skrzydeł
z nieba przylata i smutek nasz bierze;
lecz nie, to biją o błękit pacierze,
z dusz nieśmiertelnych wstaje dym kadzideł“.

Tomik poezji p. Hamel'a jest miły sercu polskiemu. a Francuzi — którzy znają nasz kraj, kulturę i naród — czytając te strofy, przeżyją zapewne niejedno wzruszające wspomnienie.

A. WAŚKOWSKI.

Barometr. W szkole omawia się działanie barometru; w końcu lekcji nauczyciel pyta: — Jasiu, kiedy ojciec w niedzielę chce z wami pójść na przechadzkę, a nie chciałby narażać siebie i was na burzę i grzmoty, to do czego powinien się zastosować? — Do matki, panie profesorze.

Ruch wydawniczy.

ATENEUM KAPŁAŃSKIE, miesięcznik, Włocławek, Seminarjum duchowne, r. 1928, zeszyt 5 maj.

Zasłużony ten miesięcznik przynosi w majowym zeszycie szereg cennych rozpraw. Na uwagę zasługują: Ks. Arcyb. Małkowski: „Zasady i zboczenia kultu eucharystycznego“, — Dr. M. Skrudlik: „Legenda o św. Łukaszu“, — Kr. Dr. L. Górniecki: „Moralne podstawy płacenia podatków“. Pozatem szereg drobniejszych rozpraw oceny książek, bibljografja.

„O PRAWORZĄDNOŚĆ I ZDROWY USTRÓJ PAŃSTWOWY“, Dr. W. Komarnicki, prof. Uniwersytetu w Wilnie i poseł na sejm, Wilno 1928, „Dom książki Polskiej“, str. 64.

Prof. Komarnicki zebrał szereg artykułów, drukowanych w „Kurjerze warszawskim“ w okresie od przewrotu majowego. Wszystkie odznaczają się znajomością prawa i obecnych skomplikowanych wielce stosunków. Wartości ich jednak zmniejsza polityczno-partyjne naświetlenie omawianych zagadnień. Stanąć na czego autorowi nie zawsze udało się gruncie bezwzględnego objektywizmu.

„PRZEWODNIK ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO“, św. Alfons Liguori, przeł. z włoskiego O. Wł. Szołdrski. t. ss. R.. Włocławek 1928 str. 168.

Wydany przez OO. Redemptorystów „Przewodnik“ św. Alfonsa, zajmie w naszej literaturze religijnej wybitne miejsce tak ze względu na autora, znakomitego moralistę i świętego jak i treść, która jest głęboką i praktyczną.

Humor.

Zagalopował się. Szef do pomocnika: — Łajdakiem pan jest, nicponiem, nierobem, idjotą, który na każdym kroku zapomina, że tem czem jest stał się tylko przeze mnie!

Funty. — A gdzież to obecnie pański syn? — Jest w Anglji; pracuje w fabryce . . . ra, dostaje trzydzieści funtów na miesiąc. — I sam to wszystko zjada?

W składzie kapeluszy. — Co myślisz o tym niebieskim kapeluszu? Ta panienka twierdzi, że odmładza mnie co najmniej o dziesięć lat. Czy mam go kupić? — Kup zaraz dwie sztuki!

Skuteczny środek. — Waciu, dlaczego pakujesz karmelki do tuby głośnika? — Bo on mówi takim zachrypłym głosem, a to są karmelki przeciw chrypce.

Pociecha. — Wstydź się mężu, znów wracasz do domu nad ranem! Przez całą noc nie zmrużyłam oka! — Pociesz się; ja też oka nie zmrużyłem.

Nowy buchalter: Szef biura (przyjmując nowego buchaltera): — Obznajmiony jest pan z podwójną buchalterją? — Buchalter: Z podwójną? Na ostatniej posadzie miałem do czynienia z potrójną! — Szef: Jakto z potrójną? — Buchalter: Pierwszy prawdziwy bilans miałem sporządzić dla swego szefa; drugi, w którym nie było żadnych strat. — dla jego wspólnika cichego, a trzeci, wykazujący straty — dla urzędu podatkowego.

Szczęście w nieszczęściu: — Pani: Czego płaczesz, Kasiu! — Kasia: Proszę pani, zbiłam pokrywkę od wazy... — Pani: Boże mój Boże! Czemu nie uważałaś? Cóż zrobimy teraz z wazą bez pokrywki? — Kasia (ucieszona): Proszę panią, wazę zbiłam też.

Dzisiejszy Japończyk.

II.) Przy 81 miljonach ludności Japonji, przyrost roczny przekracza liczbę 850 tysięcy. Tu leży więc przyczyna ekspansji Japończyków, która powstrzymana przez Amerykanów w Kalifornji, szuka wyładowania się na innych terenach. Nie możemy dopatrywać się w tym ruchu zaborczości terytorjalnej; pierwszeństwo jednak i wydajne owoce konkurencji Japończyka z drugim narodem widoczne są nawet dla laika. Cechą bowiem syna Wschodzącego Słońca jest mrówcza praca i oszczędność, dzięki którym to czynnikom pnie się on coraz wyżej po szczeblach drabiny narodów.

Łatwiej mu to przychodzi, tembardziej, że badając skrzętnie wszelkie inowacje drugich narodów, przeszczepia je natychmiast na swój grunt, o ile naturalnie one przedstawiają dla niego wartość. Stara się więc iść narówni z postępem, i trzeba przyznać, że udaje mu się to w zupełności. W każdej dziedzinie życia bowiem widzimy postęp, który zdumiewa nas swym rozmachem. Tętno życia w Japonji pulsuje szybciej, niż nawet wyobraźnia samego syna tego kraju. Słyszymy mianowicie od każdego prawie Japończyka, który przebywał niejaki czas zagranicą, te same objaśnienia, że ewolucja Japonji w czasie nieobecności w kraju, przeszła najśmielsze jego wyobrażenie.

Japończyk europeizuje się szybko, jednak tylko powierzchownie, duchowo zatomiast rozwija się w swym własnym kierunku. Widzimy więc w Japonji coraz więcej na ulicach Japończyków w europejskich ubraniach, które są o wiele praktyczniejsze, niż kimona. krępujące swobodę ruchów, zwłaszcza przy pracy fizycznej. Po powrocie jednak do domu — po gorącej kąpieli, przebiera się natychmiast w strój narodowy, i wtedy dopiero zasiada do głównego posiłku. Zaznaczyć bowiem wypada, że obiad Japończyka jest nadzwyczaj skromny i składa się z ryżu. zupy z ryb i skromnych ostrych przypraw z jarzyn. W Japonji panuje przekonanie, że obfity obiad wpływa rozleniwiająco na zdolność popołudniowej pracy, a i przerwa obiadowa nie pozwala na długi obiad. Wieczór zaś jest wypoczynkiem po całodziennej pracy; wtedy więc bez troski o czas można w gronie rodziny spokojnie spożyć wieczerzę; i jej głównem daniem jest znowu ryż, gotowany bez soli, której brak zastępują ostre przyprawy, podawane oddzielnie, następnie ryba, której obfitością gatunków może szczycić się Japonja, i nieco mięsa. Prawie przy każdej kolacji możemy zauważyć na stole Japończyka „sake“ wódkę z ryżu, słabą w porównaniu z naszą, przez co jednak, że jest ogrzaną, działa ona nieco upajająco. Rozmowy toczą się już przy herbacie specjalnie podawanej i niesłodzonej, dopełniającej jednak swym zapachem i smakiem, smak wszystkich potraw

Nadmierne spożywanie ryżu wywołuje chorobę nóg, trudną niekiedy do wyleczenia: z drugiej zaś strony wstrzemięźliwość w jedzeniu mięsa czyni ciało Japończyka odpornem na podniety nerwowe, których nawet unika. Palenie opjum naprzykład nieprzyjęło się w Japonji, kokaina, morfina, czy inne narkotyki, są bardzo rzadko notowane w medycynie sądowej. Również wódka europejska i silne wina nie mają popytu u Japończyka.

Temi okolicznościami możemy objaśnić naturalny jego spokój i zawsze jednakowy, zadowolony, lekki uśmiech, z którym bawi się z dziećmi, i z którym mężnie boryka się z dziejowemi kataklizmami. Opowiadano mi, że w czasie trzęsienia ziemi w 1923 r. na nielicznych tylko twarzach kobiet można było zauważyć ciche łzy, twarz jednak pozostała spokojną. Z tym samym spokojem, nie bacząc, że w następnej może minucie ziemia roztworzy swe czeluście pod nogami, przepuszczali mężczyźni najpierw dzieci, a następnie kobiety. Muszę tutaj zaznaczyć, że dzieci w Japonji otaczane są nadzwyczajną troskliwością. W tramwaju mężczyzna ustępuje częściej miejsce dziecku, niż kobiecie. Samych dzieci wałęsających się i bezdomnych nie zauważymy nigdzie. Dni święta dziewcząt, 3 marca i chłopców 5 maja, są świętami całego narodu.

Wychowanie dzieci jest jedną z głównych trosk Japończyka. Od młodych lat wpaja się im zasady porządku, organizacji i samodzielności. Chłopcy w szkole, to jeden olbrzymi obóz skautowo-sportowy. Hasła, aby wprowadzić jaknajwięcej zabaw na wolnem powietrzu, znane i wysłuchane tam były dawno. Wycieczki w góry i lubowanie się przyrodą, to najprzyjemniejsze chwile dla ucznia. Sport uważany jest za czynnik niezmiernie zdrowotny, wpływający przytem na poczucie rywalizacji. Przyznać trzeba, że sport w Japonji posiada cechy amerykańskie, i rociąga się na wszystkie gałęzie, „baseball“, rodzaj palanta, w którym Japończycy rywalizują z Amerykanami. Niektórym tylko sportowcom naszym jest może wiadomem, że na Dalekim Wschodzie istnieje również Olimpjada, w której rok rocznie biorą udział: Japonja, Chiny i Filipiny. Miejsca zawodów zmieniają się również jak w Europie. Zawodnicy pochodzą przeważnie z zakładów naukowych; bardzo żywo rozwijają swą działalność w tym kierunku i kobiety.

Myli się więc Europejczyk, wyobrażając sobie Japonkę taką, jaką widzi na pocztówkach, czy też obrazach. W życiu bowiem codziennem idzie ona ręka w rękę z mężczyzną, starając się jemu dorównać. Dla potwierdzenia moich słów nadmienię, że w 1919 r. gazety japońskie wymieniały niejaką pannę Hjodo, pierwszą japońską awiatorkę, która ukończyła szkołę lotniczą i figurowała na liście wojskowego biura lotniczego.

Wogóle kwestja kobieca do tego stopnia jest zagadkową i trudną do zrozumienia, że niepodobna byłoby w kilkudziesięciu słowach dać mdły nawet obraz czytelnikowi. Nadmienię więc tylko to, że emancypacja kobiety nastąpiła tam wcześniej niż w Europie. Brak niektórych praw kobiety, z europejskiego punktu widzenia patrząc, nie może świadczyć ujemnie o braku tendencji ich do równouprawnienia. Bezwątpienia dziwnem jest naprzykład dla cudzoziemca widok na scenie aktora, odgrywającego rolę kobiety. Japończycy jednak twierdzą, że ...

Co słychać w Krakowie?

Na powitanie Polonji amerykańskiej.

Dzisiaj w murach naszego miasta witamy reprezentację Polek z Ameryki. Przyjechały one w pielgrzymce do swojej matki-ojczyzny, aby stąd uwieźć drogie wspomnienie i ogrzać niem tysiączne masy naszych rodaków na drugiej półkuli.

Z Krakowa, serca Polski, który składa na powitanie Rodaczek z za morza ciepło swojego uczucia gościnnego, dumę swojej kilkusetletniej królewskiej tradycji, piękno starożytnej architektury, majestat swojego kulturalnego rozmachu oraz serdeczne wzruszenie — z Krakowa powinna wynieść wycieczka amerykańska kilka niezapomnianych chwil owianych pamięcią i ukochaniem rzeczy wielkich, a tak nam bliskich.

Witajcie drogie Rodaczki! W tym dniu, w którym w tradycyjnej procesji Bożego Ciała będziecie obchodziły wśród żarliwego, religijnego skupienia tłumów nasz starożytny Rynek, kiedy się w ciszy rozlegną słowa Ewangelji i kiedy błękit rozedrze salwa armatnia — wy uczujecie się przez chwilę w tej manifestacji religijno-narodowych ideałów i tradycji związane węzłem serdecznym współjedności z braćmi z ojczyzny.

PROGRAM POBYTU W KRAKOWIE.

Pielgrzymka przybywa dziś we czwartek o 8 rano. Po powitaniu goście rozjadą się do kwater, poczem zbiorą się o 10 w Rynku, gdzie utworzą szpaler dla procesji Bożego Ciała. Następnie zwiedzą kościół Marjacki i Muzeum Narodowe. Po wspólnym obiedzie odbędzie się wycieczka na Kopiec Kościuszki, a wieczorem Teatr miejski daje specjalnie dla naszych rodaków oryginalne widowisko „Turandot“.

Drugi dzień rano zacznie się zwiedzaniem Wawelu, przyczem o g. 10 odprawi **ks. Biskup Rospond dla pielgrzymki Mszę św. przed trumną św. Stanisława.** Po obiedzie pielgrzymka pojedzie specjalnym pociągiem do **Wieliczki**, a wieczorem odbędzie się staraniem Komitetu **raut**.

Na polecenie wojewody Darowskiego saliny wielickie będą dla gości z Ameryki oświetlone. Specjalny pociąg odjeżdża z dworca krakowskiego o godz. 2 m. 10 po południu. W wycieczce może brać udział każdy. Zbiórka na dworcu krakowskim o 1 i pół udział wraz z opłatą kolejową po 4 zł. od osoby. Młodzież szkolna mająca zaświadczenie szkoły na wycieczkę po 3.50. Powrót o godz. 7 wieczorem.

Raut na cześć wycieczki Polaków z Ameryki urządzany w St. Teatrze dn. 8 bm. o g. 9-tej zapowiada się świetnie i **niewątpliwie zgromadzi szerokie sfery towarzystwa krakowskiego.** Artystyczne kierownictwo rautu spoczywa w doświadczonych rękach artystki Teatru Słowackiego p. H. Starskiej. Wieczór urozmaicony będzie produkcjami Chóru Cecyljańskiego i orkiestry wojskowej 20 p., która również przygrywać będzie do tańca. Atrakcją rautu będą występy artystów Teatru Słowackiego, zwłaszcza barwne i huczne Wesele krakowskie, w którem, jako państwo młodzi, starościna i organista wystąpią artyści: pp. Klimaszewscy, p. Zelwerowiczówna i p. Kustowski. Orszak weselny złożony z amatorów odtańczy dziarskiego mazura, którego próby odbywają się pod kierunkiem p. Doeninga prof. tańców. Początek rautu o godz. 9-tej wieczorem. Wstęp na raut za zaproszeniami 2 zł. dla młodzieży 1 zł.

Dom wycieczkowy dla młodzieży.

W Krakowie daje się dotkliwie odczuwać brak odpowiedniego domu wycieczkowego. Z inicjatywy Prezydjum miasta, oraz dzięki żywemu zainteresowaniu się tą sprawą przez kuratora okręgu szkolnego krakowskiego uzyskała gmina od rządu na budowę domu wycieczkowego **250.000 zł.** Magistrat opracowuje obecnie plany budowy, oraz organizację domu. Rzecz jednak nie jest jeszcze dojrzałą do decyzji odnośnych miejskich i rządowych czynników.

W każdym razie już w obecnem stadjum można stwierdzić, że koszt budowy domu wycieczkowego **na 400 łóżek**, wraz z urządzeniem wewnętrznem przy uwzględnieniu wskazanych wymogów hygieny wyniesie **przeszło 1 miljon złotych.**

Święto Ligi Obr. Pow. i Przeciwgaz.

W dniu dzisiejszym o godz. 4 odbędzie się na lotnisku w Rakowicach (dojazd autobusami z Placu Św. Ducha) poświęcenie hangaru i samolotów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Aeroklubu Akademickiego, poczem odbędą się próbne loty propagandowe nad Krakowem.

Dzisiaj — kiedy powoli coraz bardziej zaczynamy rozumieć doniosłość naszego pogotowia i obrony powietrznej — święto lotnicze dzisiejsze jest zwróceniem uwagi społeczeństwa na konieczność zajęcia się ogólnego tym arcyważnym problemem. Zadaniem obywateli jest popieranie Ligi O. P. P., która ma za cel zabezpieczenie ludności cywilnej przed atakiem broni chemicznej. Zapisujcie się do L. O. P. P. (gmach Województwa).

---

bieta będąc uczuciową, wnosi w swoją rolę pierwiastek czysto indywidualny nie odpowiadający niekiedy faktycznej roli, z drugiej zaś strony obecność na scenie kobiety różnie wpływa na mężczyzn. Wyłączenie kobiety z desek scenicznych stosuje się tylko do czysto narodowego teatru. W nowoczesnym natomiast kobieta zajęła już miejsce obok mężczyzny.

Praca więc nad dalszem równouprawnieniem kobiety należy do aktualnego zadania dzisiejszej Japonki. Nie ograniczają się one jednak do wygłaszania szumnych haseł, lecz dążą do rzetelnej współpracy z mężczyzną. Role są podzielone i zupełnie zrozumiałe dla mieszkańców Wschodzącego Słońca. My zaś mylimy się, uważając Japonkę za upośledzoną istotę, i sądząc, że rola jej zmniejszana jest gwałtem przez mężczyznę. Śmiało jednak można twierdzić, że ona w duchowem zwłaszcza życiu Japończyka, wywiera dodatni i głęboki wpływ, który można zauważyć w najprostszych nawet przejawach codziennego jego życia. Świadczy zaś o tem bogata literatura japońska, poświęcająca w ostatnich czasach dużo miejsca kwestji kobiecej.

Reasumując te kilka słów dających prawdziwy, lecz niestety szczupłemi ramkami ograniczony obraz dzisiejszego syna Nipponu, śmiało można powtórzyć zdanie jednego z profesorów instytutu wschodniego w Paryżu, który twierdzi, że jeśli Europejczyk nie przyznaje jeszcze wyższości nad sobą Japończykowi, to jedynie dlatego tylko, że sam jest Europejczykiem.

M. BABIŃSKI.

Tragiczna jazda do szkoły.

Wczoraj przed godz. 8 rano w pociągu, zdążającym do Krakowa, jechał 15-letni Michał Krysa z Bogucic koło Wieliczki, udając się jak codziennie do szkoły w Krakowie. Pociąg był niezwykle przepełniony, to też Krysa nie mogąc znaleźć miejsca w przedziale, wyszedł na platformę. Opodal stacji Kraków—Płaszów pchnięty przypadkowo przez jakiegoś pasażera, spadł z platformy i dostał się pod pociąg. Koła zmiażdżyły mu lewą dłoń, oraz prawe ramię tak, że kość przedramienia wyszła na wierzch. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku, poczem przewiózł ją do szpitala. Stan zdrowia Krysy jest bardzo ciężki.

Z III. mostu do Wisły.

Przechodnie idący wczoraj rano przez III. most na Wiśle, byli świadkami niezwyklego zajścia. Mianowicie jakaś kobieta, mogąca liczyć około 20 lat, przedostała się przez barjery mostu i rzuciła się w nurty Wisły. Fale uniosły nieszczęśliwą w dół rzeki i dopiero na Zabłociu, opodal fabryki „Krakus“, wydobyli ją rybacy.

Desperatka, jak stwierdzono, nazywa się Marja Bielecka i jest z zawodu służącą. Powodu rozpaczliwego kroku nie chce wyjaśnić. Twierdzi, iż już od roku nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa i dopiero wczoraj zdobyła się na odwagę. Niedoszłą samobójczynię przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

DROŻYZNA NIEZMIENIONA.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacji i przemysłowców ustaliła, że w miesiącu maju b. r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób nie zmieniły się w porównaniu z kwietniem 1928.

—o0o—

Kraków, dnia 7-go czerwca 1928.

Czwartek 7: Boże Ciało.
Piątek 8: św. Medarda.
Piątek 8: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 19.38.

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA w Krakowie rozpoczną się o godz. 8 rano w katedrze Wawelskiej nabożeństwem, które odprawi Ks. Metropolita Sapieha. Następnie wyruszy z Katedry na Rynek procesja, gdzie przy ołtarzach zostanie odśpiewana Ewangelja. W procesji wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz, wojsko, cechy ze sztandarami i t. d. W razie niepogody procesja ograniczy się do wnętrza Katedry.

PROCESJA NA PL. SZCZEPAŃSKIM. Z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła OO. Reformatów przy ulicy Reformackiej, dziś we czwartek, Magistrat wstrzymuje między godziną 5-tą a 7-mą wieczór wszelki ruch kołowy na ulicy Reformackiej i placu Szczepańskim.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 10 rano. Porządek dzienny: 1) Czł. T. Sinko: Motywy bakchiczne u Wergiljusza. 2) Tad. Zawadzki: Autorstwo i znaczenie rękopisu z r. 1555 „Nauki duchowne dla Zofji Odrowążówny“. Również o tej godzinie odbędzie się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego; zgłoszono 6 prac. W godzinę później odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego. Czł. B. Dembiński wygłosi referat p. t.: Lucchesini w Polsce w przededniu zerwania przymierza polsko-pruskiego.

WYSTAWA PIĘKNYCH KSIĄŻEK ofiarowanych uczestnikom III. Zjazdu Bibljofilów Polskich i I. Zjazdu Bibljotekarzy polskich w czasie uroczystości stuletniego jubileuszu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie urządzona staraniem Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie, zostanie otwarta dziś we czwartek, o godz. 12 w południe w czytelni miejskiego Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9. Wstęp wolny.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków krakowskiego Towarzystwa im. P. Skargi odbędzie się w czwartek 21 bm. o g. 7-mej wieczór w sali tego Towarzystwa przy ul. Siennej 5 parter. Omawiana będzie sprawa przystąpienia do Zjednoczenia polskich Towarzystw Oświatowych. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

ZARZĄD ZWIĄZKU POSZKODOWANYCH WOJNĄ w Krakowie urządza w niedzielę 10 bm. o g. 9.30 przedpoł. wiec informacyjny w dużej sali Towarzystwa Rolniczego przy pl. Szczepańskim 8, II p.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY RYB NA PLACACH TARGOWYCH. Ze względów sanitarnych Magistrat jako władza administracji ogólnej I instancji postanawia, że przy sprzedaży ryb na placach targowych winny być przestrzegane następujące przepisy: 1) Kadzie, beczki i inne naczynia służące do przechowywania ryb winny być czyste; 2) W naczyniach, w których się mieszczą ryby nie wolno płukać ryb zabitych, ani wrzucać do nich odpadków; woda winna być zawsze czysta i często zmieniana; 3) Do płukania ryb zabitych winni sprzedający posiadać osobne naczynia z wodą; 4) Ryby wolno krajać po zabiciu; 5) Deska służąca do krajania i czyszczenia ryb winna być zawsze czysta i znajdować się nad naczyniami służącemi do płukania ryb; 6) Na odpadki (wnętrzności) i inne nieczystości winien każdy sprzedający posiadać osobne naczynia; 7) Trudniący się sprzedażą ryb winien posiadać odzież czystą i posiadać czysty fartuch.

SKRADLI MU UBRANIE. Porębski Henryk, kołodziej, doniósł do policji, że w dniu 5 b. m. w czasie nieobecności, skradł mu nieznany sprawca z pracowni przy ul. Retoryka 19, ubranie granatowe wartości 140 zł.

FATALNY UPADEK Z WOZU. Gałuszka Maciej (lat 55), wioząc cement parokonną furmanką na budowę przy ul. Wenecja, spadł z wozu i doznał poważnych obrażeń cielesnych. Gałuszkę zabrało Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—0—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Piątek: „Ładna historja“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Bronx-express“ (Premjera, — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Svengali“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

—o:o—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 51-szy „Turandot“; na przedstawieniu tem teatr gościł będzie wycieczkę Związku Polek amerykańskich. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Ładna historja“ Flers'a-Caillavet'a z p. Bednarzewską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych. W sobotę premjera sztuki Ossypa Dymowa „Bronx-xpress“. Reżyserował p. Halewicz, p. Fedkowicz zaś skomponował dekorację, która w prologu i epilogu przedstawia wnętrze wagonu w ruchu, w reszcie zaś obrazów, zatrzymując zarysy uprzednie, zamienia się kolejno w izbę Chaskela, salon miljonerów i plażę na Florydzie. Rolę główną wykona p. Leliwa. Dwa pierwsze przedstawienia „Bronx-express“ odbędą się jeszcze w gmachu teatru. Sprzedaż biletów na przedstawienia w teatrze przy ul. Rajskiej odbywać się będzie w dziennej kasie miejskiej teatru (pl. św. Ducha) od godz. 9-tej rano do 1-szej w południe i od godz. 4 popoł. do 6 wiecz. od godz. 6.30 wieczorem w kasie teatru przy ul. Rajskiej.

—00—

NEKROLOGJA.

† **ANTONINA Z ZABŁOCKICH SIKORSKA.** Przed kilku dniami zmarła w Marcinkowicach w Ziemi Sądeckiej społeczna działaczka dużej miary i zasługi, która w całem swojem życiu aż do końca nieustawała w pracy narodowej i społecznej, dając wzór młodszemu pokoleniu, jak należy skutecznie pracować.

Z domu rodzicielskiego wyniosła ś. p. Antonina Sikorska jaknajlepsze tradycje pracy narodowej: matką jej była siostra poety Mieczysława Romanowskiego, poległego na polu chwały w 1863 r.; to też młodość jej wyrosła w promieniach ofiarnej walki dla narodu, oraz twardego, codziennego obowiązku służby dla kraju. Tem poczuciem obowiązku przeniknięte było całe jej życie.

Gdy została żoną profesora a następnie długoletniego Dyrektora Szkoły Rolniczej w Czernichowie ś. p. Feliksa Sikorskiego, oddała się cała pracy społecznej. Czy to w pracy Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, czy to tworząc zaczątki przemysłu ludowego przez kursa kilimkarskie, hafciarskie, wikliniarskie, czy to organizując wykłady w zakresie wychowania kobiet w r. 1905 i 1908 w duchu narodowym i chrześcijańskim w Związku Matek Chrześcijańskich, czy w Narodowej Organizacji Kobiet, wszędzie nieustawała w codziennej, żmudnej pracy, w której trzeba było pokonywać apatję, niechęć, samolubstwo i bierność społeczną. — Jeszcze w ostatnich dniach przed śmiercią prowadziła wiejski kurs analfabetów.

Jej żywy, niepodległy umysł nie mógł się nigdy pogodzić z objawami moralnego i narodowego rozprzężenia, które niestety przyniosło z sobą życie nowopowstałej niepodległej Polski, obok niewątpliwych oznak narodowego odrodzenia. Reagowała na nie zawsze silnie, nie chcąc się nigdy poddać bierności lub szowilizmowi.

Wywierała przez to niezmiernie podniosły wpływ na charaktery słabe, podnosząc je na duchu. To też każdy zbliżając się do Niej, musiał odczuwać podziw dla Jej niezwykłej inteligencji wysokiego poziomu Jej uczuć obywatelskich, dla Jej prawości i nieugiętości charakteru. Cześć Jej pamięci!

St. S.

Życie gospodarczo-społeczne.

Lasy polskie w niebezpieczeństwie.

Przed kilkoma dniami podaliśmy krótką wiadomość o powstaniu nowej spółki angielskiej dla eksploatacji naszych lasów. Informacja ta zwraca znów uwagę na stosunki panujące w naszym przemyśle drzewnym, których rozwój poczyna już wywoływać **coraz liczniejsze głosy krytyki.**

Jeżli pożądanym jest przypływ kapitału zagranicznego do naszego przemysłu, to udział jego specjalnie w przemyśle drzewnym musi wywołać bardzo poważne zastrzeżenie. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do pracującego u nas kapitału niemieckiego.

Dochodzi do tego, że na łamach drzewnej prasy fachowej pojawiły się w ostatnim czasie **nawoływania do bezwzględnej walki o utrzymanie polskich warsztatów pracy w polskich rękach.** Jesteśmy bowiem świadkami **coraz silniejszego opanowywania naszej gospodarki leśnej** przez kapitały **niemieckie** z **bardzo wielką szkodą** dla naszego **przemysłu** i przyszłości lasów wogóle.

Na czem jednak polega owa destrukcyjna działalność ofenzywy pruskiej?

Oto zasobne w kapitały przedsiębiorstwa niemieckie korzystając z dużych trudności kredytowych, w jakich znajdują się nasze firmy drzewne, **poczynają je** poprostu **wykupywać,** niejednokrotnie za śmieszną wprost cenę. Dostawszy w ten sposób w swoje ręce surowiec drzewny uprawiają niezwykle dla przyszłości naszego przemysłu drzewnego niebezpieczną politykę eksploatacyjną.

Wywozi się bowiem przedewszystkiem surowiec drzewny, **który** bywa następnie przerabiany w tartakach po stronie niemieckiej. Eksport więc drzewa, którym się tak chlubimy, **nosi** w sobie zarodki wprost katastrofy, grozi bowiem z jednej strony **szybkiem wyniszczeniem lasów,** następnie zagładą naszego **przemysłu drzewnego.**

Rabunkowa bowiem do pewnego stopnia eksploatacja terenów leśnych przez firmy niemieckie wywołuje **drożyznę surowca wskutek nadmiernego wywozu, a nawet częściowy jego brak,** co stawia nasze tartaki w trudne położenie. Nie będąc zasobne w kapitały, nie są one w stanie płacić tak wysokich cen za drzewo, a w następstwie zmuszone są do ograniczenia swej produkcji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zarząd lasów państwowych współdziała z kapitałem niemieckim w tej akcji podcinania egzystencji przemysłu drzewnego wskutek swej polityki podwyższania ceny za surowiec drzewny. Jeżeli tak dalej pójdzie, to stanie się on dla polskiego tartacznika niedostępny, a dla krajowego konsumenta **nawet artykułem** luksusowym. Rozumiemy, że rząd pragnie podnieść dochodowość swych lasów, ale czyni to podobno w tak drastycznej formie, że utrudnia wprost byt krajowym firmom drzewnym, eksploatującym tereny państwowe.

Dla charakterystyki gospodarki obcego kapitału w naszych lasach warto dorzucić, że przy przejęciu polskich firm eksploatujących zamyka się przeważnie tartaki.

Pewne wyobrażenie o rabunkowej gospodarce lasami polskiemi w obecnej chwili — w czem niemałą rolę odgrywa działalność kapitału zagranicznego — dać może następujące zestawienie ilości wyrębywanego corocznie lasu:

W roku 1919/20 — 5.804 ha, w rk 1921 — 5.006 ha, w r. 1922 — 22.842 ha, w r. 1923 — 41.267 ha, w r. 1924 — 32.257 ha, w r. 1925 — 82.924 ha, w r. 1926 — 98.558 ha, razem w latach 1919 do 1926 — 288.658 ha.

W pierwszych więc 8 latach istnienia państwa polskiego ogólna powierzchnia lasów zmniejszyła się o obszar wynoszący przeszło **2 razy więcej, niż powierzchnia puszczy Białowieskiej, wskutek czego zmalała również lesistość Polski o całe trzy czwarte procent.** Pod tym względem ubytek lasu w czasach dzisiejszych dotrzymuje tempa znikaniu lasów w b. Kongresówce w ostatniem stuleciu, w którem jej lesistość spadła z 30.9 proc. na 18.8 proc., czyli o 1.2 proc. w każdem dziesięcioleciu.

Nie będziemy się wdawać w zbytnie komentarze przytoczonych cyfr, gdyż mówią one samo za siebie. Trudno też zajmować się zagadnieniami właściwej polityki drzewnej, salwującej interes państwowy i prywatny, głos w tym względzie mają przedewszystkiem zainteresowane sfery drzewne. Problem bowiem, który jest przedmiotem niniejszych uwag, jest zbyt skomplikowany, aby można było kusić się o rozwiązanie go w artykule publicystycznym.

Źródło leży bardzo głęboko, bo **w obecnym układzie stosunków gospodarczych, osłabiających wszystkie nasze warsztaty pracy i wydające je wskutek tego na łup obcego kapitału.** Działalność jego zresztą jest u nas wszędzie jednakowa. Tylko najplastyczniej wychodzi na jaw właśnie w dziedzinie eksploatacji lasów.

Nie powstrzymuje to jednak nas od przyłączenia się do głosów zwracających uwagę na bardzo niebezpieczne dla przyszłości naszych lasów tendencje, zaznaczające się w obecnej polityce eksploatacji lasów. (m.)

Reforma podatku obrotowego.

Przyspieszenie prac.

Min. Skarbu przygotowuje w tempie przyspieszonem **projekt nowelizacji ustawy o podatku obrotowym.** Część punktów noweli została **już dawniej omówiona i opracowana, natomiast co do innych, bardzo ważnych zmian, to będą one** przedmiotem dyskusji w Departamencie podatkowym.

W ciągu lata projekt będzie całkowicie opracowany i nastąpi rozesłanie jego do innych ministerstw, celem zaopinjowania. Jak zwykle, ministerstwa będą musiały nadesłać uwagi do projektu w ciągu 2-ch tygodni od daty otrzymania tego projektu.

Co się tyczy Min. Przemysłu i Handlu, to ponieważ jest ono najbardziej zainteresowane w ustawie, opracowanie noweli będzie postępować w porozumieniu z odnośnemi departamentami tego ministerstwa.

Następnie odbywać się będą na jesieni konferencje z instytucjami gospodarczemi, zaś potem projekt zostanie przesłany do Sejmu.

Min. Skarbu jest przeświadczone, że ogłoszenie noweli nastąpi przed 1-szym stycznia **1929** i że następny wymiar podatku obrotowego nastąpi na podstawie nowych przepisów.

Dalsze obniżenie opłat paszportowych?

Paszport będzie kosztował 50 zł.?

W prasie zamiejscowej pojawiły się bardzo ciekawe pogłoski, zapowiadające dalszą reformę **dotychczasowego** regimen paszportowego.

Zbiera się podobno obecnie dane dotyczące paszportów zagranicznych.

Cała ta sprawa ma wiązać się rzekomo z projektem nowelizacji przepisów o paszportach zagranicznych gdyż istnieje projekt, by **w jesieni ustalić jednolitą cenę za paszporty w wysokości 50 zł.,** przyczem zostałyby zlikwidowane wszelkie paszporty ulgowe, kupieckie, naukowe i t. p.

Jedynie pozostałyby paszporty emigracyjne bezpłatne, gdyż udzielanie ich jest zagwarantowane ustawą.

Odpływ walut i dewiz trwa.

Według ogłoszonego obecnie bilansu Banku Polskiego za 31 V. b. r. wartość zapasów złota naszej instytucji emisyjnej wynosiła z końcem maja z górą 570 milj. zł., walut zaś i dewiz 539 milj. zł. Uderza dość **silny odpływ walut i dewiz, jaki zaznaczył się w ostatniej dekadzie ub. m.** Według opublikowanego stanu rachunków w ciągu ostatnich 10 dni maja ubyło z zapasów Banku Polskiego **walut i dewiz o wartości przekraczającej 8 milj. zł.**

Z innych zmian zasługujących na uwagę warto przytoczyć rozszerzenie działalności kredytowej Banku Polskiego, co znalazło swój wyraz we wzroście portfelu wekslowego o 12 milj. zł. do sumy **przeszło 558 milj. zł.** Wzrósł opnadto silnie obieg banknotów o 46 milj. zł. do cyfry **1,132.964.330 zł.**

Konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka.

Dnia 30 bm. rozpoczęła się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Komunikacji konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka, która jest dalszym ciągiem konferencji prowadzonej swego czasu w Berlinie. Warszawska konferencja potrwa około dwóch tygodni i zajmie się sprawą uzgodnienia całego szeregu kwestji w związku z **bezprzeładunkową komunikacją, prowadzoną między Polską i Rosją i transportami tranzytowemi przez Polskę.** W konferencji prócz przedstawicieli polskich, sowieckich i niemieckich biorą udział delegaci Górnośląskiego Naczelnego Komitetu Kolejowego. Konferencji przewodniczy Naczelnik Wydziału Ministerstwa Komunikacji inż. Gronowski.

Giełda akcyjna w Krakowie.

Giełda krakowska: Bank Polski 190—191. Przemysłowy 105, Zieleniewski 148, Firley 59.50—62. Elektrownia 66, Chybie 81, Pisecki 15.75.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Bank dyskontowy 136.50. Bank Handlowy 117, Bank Polski 196—192—192.95, Bank Przemysłowy 108, Bank Zach. 36.5, Bank Sp. Zar. 89—88, Elektrownia Dąbrowa 90, Cukier 71.5, Firley 66.5—66—68, Łazy 8, Wysoka 169—173, Węgiel 103, Cegielski 46, Lilpop 39.5—39—39¹/₄, Modrzejów 49¹/₄—49. Ostrowiec a) 138, b) 123—128, Parowozy 51—52. 2) 45—45.50. Pocisk 10—11¹/₄—10³/₄. Rudzki 52.5, Starachowice 62—63¹/₄. Ursus 9.75, Zawiercie 29, Borkowscy 17. Haberbusch 2.38—2.41, Spirytus 39.5. Pustelnik 30—32. 5 proc. dolarowa 89—88, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 62, 6 proc. dolarowa 86.5, 10 proc. kolejowa 104. 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Krajowego 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.46.5, 124.78. 124.15. Holandja 359.80. 360.70, 358.90. Londyn 43.52, 43.63, 4341, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.06, 35.15, 34.97. Praga 26.41.5, 26.48. 26.35, Szwajcarja 171.85. 172.28. 171.42. Sztokholm 239.20. 239.80. 238.60. Wiedeń 125.40. 125.71. 125.[illegible] Włochy 46.97.5. 47.09. 46.86.

Sport.

PRZEDOLIMPIJSKIE WYSIŁKI.

Światowy rekord kobiecy w skoku wzwyż.

Wspaniały skoczek amerykański Kart Hubbart, jest jednym z największych fenomenów lekkoatletycznych jakich ziemia wydała. Przekraczał on na treningach już wielokrotnie mityczną granicę 8 m. Na zawodach oficjalnych nie sądzone mu było jednak tego dokonać. Raz jeden zbliżył się na 2 cm. do nieosiągalnej ósemki, jednak i wtenczas okazało się że odskocznia różniła się o parę milimetrów z przepisową i rekord nie został uznany.

Nurmi i Ritola trenują.

Dwaj znakomici lekkoatleci fińscy, trenują niezmordowanie przygotowując się do Olimpjady. Na ostatnim treningu na 5 km. osiągnęli znakomity czas 14:36. Obaj zawodnicy kończyli bieg niezmęczeni.

Światowy rekord kobiecy w skoku wwyż.

Nowy rekord światowy w skoku wwyż dla pań osiągnęła Belgijka p. Stevens, uzyskując 153 m.

Nowa „gwiazda" maratońska.

Joe Ray, który poprzysiągł sobie, że wygra maraton w Amsterdamie jest na najlepszej drodze do spełnienia swych obietnic. Występ jego na tym dystansie zakończył się rekordowym czasem 2:34:13.4

S. K. S. SPARTA — K. S. GARBARNIA. We czwartek 7 bm. o godz. 5.30 na boisku Garbarni odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A pomiędzy sokolą drużyną Spartą a Garbarnią. Od wyniku tych zawodów zależy czy na pierwsze miejsce w razie zwycięstwa Garbarni wysunie się ona, czy też pozostanie K. S. Podgórze, względnie czy wysunie się T. S. Krowodrza. Zawody główne poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek 8 czerwca br.

Warszawa (1.111) G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, komun. lotniczo-meteorologiczny, nadprogram; 15 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram 15.55 Odczyt; 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.40 Lekcja języka angielskiego; 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.45 Transmisja z Wilna; 19.05 Komunikat rolniczy: 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Transmisja koncertu org. przez orkiestrę Filharm. Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny: 22.05 Komunikat PAT; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Kraków (566) G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteor., oraz muzyki z płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego, gospodarczego; 17.20 Odczyt p. t.: „O pieśni ludowej Górnego Śląska", wygł. Dr. K. Dobrowolski; 17.45 Transmisja z Wilna; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy" wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J.; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komun. sportowy; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Poznań (348.8) G. 13 Sygnał czasu. Koncert popołudniowy; 14.15 Komunikaty PAT'a; 17.20 Odczyt; 17.45 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady"; 18.30 Kwadrans pieśni; 18.45 Odczyt; 19.10 „Silva rerum"; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice (422) G. 17 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp.; 17.20 Odczyt; 17.45 Transmisja z Wilna; 18.55 Komunikat Tow. Tatrzańskiego i sportowy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt; 20.15 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wystawa Obrazów Malarzy Polskich

w Antykwarjacie F. Studzińskiego

Z rzeczywiście bardzo interesującą Wystawą obrazów polskich Malarzy wystąpił na zakończenie sezonu p. Studziński.

W trzech pięknie urządzonych salach [illegible] my cały szereg pierwszorzędnych płócien z kategoryj dziś prawie w handlu nie spotykanych. Jak nas p. Studziński informuje całość tej Wystawy, poza kilku obrazami, tworzą dwie kolekcje, składające się z dzieł, które poza nielicznemi wyjątkami, nigdy w handlu nie były, o czem zresztą łatwo, oglądnąwszy Wystawę, można się przekonać.

Na czoło wybija się słynna „Polonia" Jana Matejki z r. 1861, do której pomysł został wzięty z Psalmu „Dobrej Woli", samą zaś myśl, jak twierdzi prof. S. Tarnowski w swojem dziele o Janie Matejce, natchnął Mu Zygmunt Krasiński, na co ma wskazywać jego zdaniem kielich, przez postać niewieścią niesiony. Następnie cały szereg prac Juljusza Kossaka z „Mickiewiczem w Turcji" na czele, do którego szkic reprodukowany jest w dziele Witkiewicza „Juljusz Kossak", oraz „Siglawim" [illegible] reprodukowanym. Wspaniała „Bitwa" Michałowskiego, pochodząca z Galerji [illegible] skiej we Wiedniu, jedna z większych kompozycji tego Mistrza, a tak dla Niego charakterystyczna. Śliczny historyczny obrazek Bakałowicza, bardzo interesujący a zupełnie nieznany „Krajobraz" Wyspiańskiego. Potem tego doskonała praca Wandalina Strzałeckiego, tego tak młodo niestety zmarłego artysty, a który tak wielkie nadzieje rokował, że aż Go „Warszawskim Matejką" nazywano. Trzy pierwszorzędne prace Witolda Wojtkiewicza, którego się już dziś prawie na rynku obrazów nie spotyka.

Z żyjących malarzy, cały szereg pierwszorzędnych płócien Malczewskiego z „Ad Astra" i dwoma autoportrecikami, znanymi pod nazwą „grzybki" na czele. Pierwszorzędne prace Wyczółkowskiego, jak „Kościół Marjacki" i „Bałtyk", kilka wczesnych prac Pautscha, dwa bardzo ciekawe obrazy Wojciecha Kossaka, doskonały „Akt" Weissa z r. 1898, oraz cały szereg dobrych i z dobrych epok obrazów: Boznańskiej, Axentowicza, Falata, Filipkiewicza (śliczny krajobraz zimowy), Mehofera, Podgórskiego, Stachiewicza i wielu wielu innych.

Całość tej Wystawy robi doskonałe wrażenie zgromadzenia pierwszorzędnych Dzieł Sztuki, rzeczywiście starannie dobranych, oraz doskonałej organizacji, reprezentowanej tak wspaniale wydanym katalogiem ilustrowanym, jak i klasycznym chińczykiem przy wejściu, co razem tworzy całość o klasie, od której Kraków już dawno się odzwyczaił.

P. L.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

OD REDAKCJI.

Najbliższy numer „Głosu Narodu“ z powodu uroczystego święta Bożego Ciała ukaże się dopiero w sobotę 9-go b. m. o zwykłej porze z datą dnia następnego.

W razie nadzwyczajnych wydarzeń ukaże się „Głos Narodu“ w piątek 8 b. m.

Badanie nadużyć wyborczych.

Warszawa (Tel. wł.). Marszałek Daszyński odbył we środę konferencję z prezesem komisji administracyjnej i referentami wniosków dotyczących nadużyć wyborczych w sprawie zakresu działania przyszłej nadzwyczajnej komisji śledczej. Marszałek wyraził przytem życzenie, aby wybór tej komisji przeprowadzono nie w drodze walki przeciwko jakiemuś stronnictwu lub rządowi ale zgodnie a nadto, by jeszcze przed wyborem tej komisji komisja administracyjna pozwoliła ministrowi spraw wewnętrznych zapoznać się z faktycznym materjałem nagromadzonym przez komisję, a dotyczącym sprawy nadużyć wyborczych.

Dalsze wieści o Italji.

Warszawa. (PAT.) Poselstwo włoskie w Warszawie komunikuje: Z uwagi na wielkie zainteresowanie jakie wzbudziła ekspedycja gen. Nobile do bieguna, w polskiej opinji publicznej, królewskie poselstwo włoskie w Warszawie poczytuje sobie za obowiązek ostrzec przed wszelkiego rodzaju wiadomościami dotyczącemi wyprawy gen. Nobile nie pochodzącemi ze źródeł oficjalnych. Przedsięwzięte zostały wszelkie środki w celu zorganizowania akcji mającej na celu odnalezienie zaginionych uczestników wyprawy. Należy zaznaczyć, że w osiągnięciu tego celu z władzami włoskiemi współpracują przejęte duchem solidarności ogólno-ludzkiej wszystkie państwa północy, Norwegja, Szwecja i Rosja.

Dalsze depesze iskrowe, przejęte w różnych punktach ziemi, zdają się wzmacniać prawdopodobieństwo, że „Italja“ opadła na Ziemi Franciszka Józefa. Znawcy terenów podbiegunowych uważają za prawdopodobne że „Italja“ znajduje się na Ziemi Franciszka Józefa. Parowiec „Braganza“ dotarł do północnego przylądku na północno-wschodniem wybrzeżu. Lotnik Holm odbył pierwszy lot wywiadowczy z zatoki Drzewiczej, ale nie znalazł śladów „Italji“.

Ministerstwo komunikacji pod obuchem krytyki.

Poseł Bryła (Ch. D.) domaga się ujednostajnienia przepisów kolejnictwa w całej Polsce oraz opracowania pragmatyki służbowej pracowników kolejowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowe posiedzenie sejmu toczyło się przy słabym udziale posłów i małem zainteresowaniu. Omawiano **budżet ministerstwa komunikacji**, który referował poseł **Kaczanowski**. Referent poddał krytyce gospodarkę ministerstwa i stwierdził, że **różnice kosztów naprawy jednego parowozu wynoszą 86.000 zł.!** Cena wagonów i parowozów w warsztatach prywatnych stale wzrasta rzekomo z powodu wzrostu cen żelaza. W jesieni zeszłego roku rząd zawarł **umowę o dostawę 6 miljonów podkładów po cenie przeszło 100% wyższej. Kolej wywozi od grudnia ubiegłego** roku węgiel za morze, pobierając **1.16** za kilometr i tonę, **sama zaś kolej płaci za ten przewóz 1.68**, a więc **dopłaca 0.52 zł.!** W ten sposób dopłacamy do wywozu węgla **17 miljonów** złotych.

Poseł **Bryła** (Ch. D.) oświadczył, że komercjalizacja kolei ma na celu urentownienie kolei. Jest ona w zasadzie słuszna, a walka toczy się o sposób jej przeprowadzenia. **Dotąd nie jest to przeprowadzone, a okres przejściowy trwać dłużej niemoże.** Odpowiedni dekret Prezydenta Rzpltej nie wszedł w życie, zawiera pewne braki, przyczem **nie wydano jeszcze do niego rozporządzeń wykonawczych.** Pos. Bryła domaga się **ujednostajnienia przepisów w kolejnictwie w całej Polsce, opracowania pragmatyki służbowej dla kolejarzy,** wprowadzenia **ulepszeń technicznych i zabezpieczeń, których brak wymaga większej liczby pracowników kolejowych** u nas, niż na zachodzie. **Klub Ch. D. będzie głosował za poprawkami, zmierzającemi do poprawy bytu pracowników kolejowych.**

Poseł **Chądzyński** stwierdza w swojem przemówieniu, że minister Romocki stracił dwa lata na niepotrzebne trudy w sprawie komercjalizacji. Dekret Prezydenta w tej sprawie jest niefortunny i **sprawę komercjalizacji należy zaniechać.** Państwo musi mieć koleje we własnym zarządzie. Wątpliwem jest, czy obecnie minister potrafi opracować organizację kolejnictwa na innych zasadach.

Następnie przemawiał poseł **Solański**, który pochwalał stan naszego kolejnictwa i zapowiedział głosowanie za projektem rządowym.

Poseł **Sobolewski** (BB) zaznaczył, że referent przekroczył granice wskazane dla opracowania przedłożenia budżetowego. W całym referacie są same oskarżenia — podnosi poseł Sobolewski — niema zaś ani jednego słowa uznania i gdyby połowa motywów oskarżeń była słuszna, nie wahałby się postawić ministra w stan oskarżenia. Sprawozdanie referenta czyni krzywdę kolejnictwu. **Znany jest patrjotyzm pracowników kolejowych, a mimo to referent ani słowem nie wyraził im uznania.** Referent atakuje umowę ze spółką „Wagon“, chociaż komisja badała tę sprawę, mówiąc zaś o fabryce lokomotyw w Chrzanowie zarzuca jej grynderstwo. Na zakończenie apeluje do ministra komunikacji, aby wpłynął na **polepszenie się stosunków ministerstwa z prasą polską.** Oszczędności w ministerstwie są zrozumiałe, że jednak prasa jest biedna, potrzebuje więc pomocy.

Głos: Czy chodzi o inseraty?

— Chodzi przedewszystkiem o bilety wolnej jazdy.

Następnie mówca zajął się sprawą towarzystwa „Ruch“.

Koniec wtorkowych obrad Sejmu.

We wczorajszym numerze błędnie złamano VII. stronę naszego dziennika. Słowa mianowicie pos. Pragiera (PPS.), „dziś należałoby założyć muzeum nikczemności wyborczych“ — podstawiono pod przemówienie pos. Sobolewskiego (Be Be), skutkiem czego mogłyby być zrozumiane jako oświadczenie przedstawiciela Be Be. Nie podano również z braku miejsca charakterystycznych słów posła Sobolewskiego: **„Celem Be Be jest naprawa konstytucji. Cel ten będzie osiągnięty w sejmie lub też mimo sejmu“.**

Potem przemawiali posłowie: Baran, Czarnecki (PPS.), Dyboski (Be Be) i in. Następnie min. Składkowski wygłosił dłuższe przemówienie. **Zarzucił posłom, że nie mówią prawie nic o budżecie, a tylko o wyborach.** Oświadcza, że uważa za naturalne, iż rząd postanowił wziąć udział w wyborach. **Za największą zaś „nikczemność wyborczą” poczytuje, że P. P. S., Wyzwolenie i Stron. Chłopskie w okresie wyborów mówiły: to nasz Piłsudski, do niego idzie się przez nas...** W końcu przyznaje się, iż w Płocku powiedział, że zależy nie od sejmu, tylko od Marsz. Piłsudskiego.

Zabrał głos jeszcze **pos. Sobolewski** w sprawie swojego przemówienia o **naprawie konstytucji**, mimo sejmu i oświadczył: **„Miałem na myśli ten Sejm który może być rozwiązany, a nie Sejm, jako instytucję, przewidzianą przez konstytucję“.**

Mussolini o polityce zagranicznej Włoch.

SZEF RZĄDU WŁOSKIEGO WIERZY W RYCHŁE I POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE PERTRAKTACYJ.

Rzym. (PAT) Mussolini wygłosił w senacie wielką mowę polityczną o polityce zagranicznej i stosunku Włoch do innych państw. Mowca jest zdania, że **możnaby uniknąć wielu poważnych zawikłań, gdyby narody przez rewizje traktatów pokojowych otrzymały swobodę oddechu.**

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, że **co się tyczy stosunków włosko-niemieckich, to są one serdeczne,** wszelako mogłyby być bez porównania lepsze, gdyby naturalne sympatje, łączące oba narody z dawien dawna, nie były w ostatnich czasach zmniejszone z powodu niefortunnej akcji pewnych nieodpowiedzialnych kół, roszczących **absurdalne pretensje do mieszania się w sprawy wewnętrznej polityki Włoch.**

Stosunki włosko-francuskie po wojnie są dość **skomplikowane.** W wielkim stopniu tłomaczy się to tem wszystkiem, co się działo w Wersalu podczas konferencji pokojowej oraz stanowiskiem polityki kolejnych gabinetów **francuskich**, które niezawsze odnosiły się życzliwie do żądań wysuwanych przez Włochy. Jednak **w obecnej fazie stosunki włosko-francuskie są bez porównania lepsze.**

Mowca wspomina dalej o podpisaniu **paktu francusko-jugosłowiańskiego** z jednej strony i traktatu sojuszniczo-obronnego **włosko-albańskiego** z drugiej strony i zaznacza, że od tego momentu uczyniono już wielki kawał drogi w kierunku do wyjaśnienia i stabilizacji stosunków między temi dwoma wielkiemi narodami. Natychmiast po przybyciu do Rzymu nowego **ambasadora** francuskiego rozpoczęły się oficjalne rokowania, które poszły w kierunku z jednej strony zawarcia paktu politycznego przyjaźni na jak najszerszej podstawie, z drugiej strony o zawarcie całej serji protokołów likwidujących szereg poszczególnych spraw takich, jak stanowisko Włoch w Tangerze, sytuację Włoch w Tunisie, rektyfikację granic zachodnich w Trypolitanji i t. d. Bieg tych rokowań pozwala wierzyć w rychłe i pomyślne zakończenie.

SENAT PRZYJĄŁ BUDŻET MIN. SPR. ZAGR. 156 GŁOSAMI PRZECIW 13.

Rzym. (PAT) Wczorajsze przemówienie Mussoliniego w senacie **trwało jedną godzinę** i trzy kwadranse i przerywane było kilkakrotnie **gorącemi oklaskami senatorów,** którzy po przemówieniu Mussoliniego, stojąc, zgotowali mu **wielką manifestację** z udziałem **znajdującej się na trybunach publiczności.** Następnie senat przyjął budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych 156 głosami przeciw 13.

Flota angielska na Bałtyku.

3 lipca koncentracja przed kanałem kilońskim.

Warszawa. (Telef. wł.). „Morning Post“ donosi, że 19 czerwca eskadra angielskich krążowników i torpedowców wyruszy ze Scapa Flow do portów morza Bałtyckiego. Eskadra podzieli się na trzy grupy, z których **pierwsza odwiedzi porty skandynawskie, druga Helsingfors i Rygę, trzecia pozostałe porty. Dnia 3-go** lipca eskadra zbierze się przed kanałem Kilońskim, który przepłynie.

Podróż floty angielskiej jest, jak pisze „Morning Post“, **wydarzeniem, którego przed wojną nie możnaby sobie wyobrazić.** Kanał Kiloński został zbudowany przez Niemców nakładem wielkich kosztów i służył jako **baza operacyjna dla floty niemieckiej.**

———o:o———

EDGAR WALLACE: 47

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Tak, wiedziałam. Dlaczego przyszedł kapitan Shannon?

Marcin uśmiechnął się.

— Zdaje mi się, że mnie podejrzewa.

— Pan! — Spojrzała na Dicka groźnym wzrokiem. — Mąż mój ubiegłej nocy nie wychodził z domu...

Marcin roześmiał się wesoło.

Droga moja. niepotrzebnie oszukujesz kapitana Shannona. — Po prawdzie, wychodziłem z domu. Mówiłem mu już o mojej bytności na Vive Street i to w czasie. kiedy popełniono morderstwo. Nie wiem jednak, jakim cudem dostała się moja papierośnica na dach domu Malpasa.

— Nie mówiłem, by tam była — przerwał Dick ostrym tonem. Marcin Elton zmieszał się na chwilę.

— Musiała to być telepatja — jestem bardzo wrażliwy... Czytam czasami myśli... W każdym razie była na dachu...

— I tego nie powiedziałem — rzekł spokojnie Shannon.

— A więc musiałem śnić.

— Eltonie, proszę mi powiedzieć prawdę — rzekł Dick. Sądzę, że nie zmyślasz, mówiąc mi o swojej bytności na Vive Street o godzinie ósmej. W jaki sposób dostała się ta papierośnica na dach domu 551, Portman Square?

— Ja — ja ją tam zostawiłam. — Była to Dora. — Pożyczyłam ją, kapitanie Shannon, przed kilkoma dniami — pan wie, że byłam przyjaciółką Lacy Marshalta i że go czasem... odwiedzałam.

Dick wstrząsnął głową.

— Nie znaleziono jej na dachu domu Marshalta, ale na dachu domu Malpasa.

Jego badawcze oczy szukały oczu Eltona.

— Ja ją tam zostawiłem — rzekł spokojnie Bunny Elton — wcześniej, tego wieczoru. Chciałem się dostać do domu Marshalta, aby uregulować moje rachunki z nim. Ale mi się to nie udało. Na dach wszedłem bez trudności, ale dalej — ani rusz, tem bardziej, że stróżował tam detektyw.

— Jak zszedłeś na dół?

— To rzecz najciekawsza. Ktoś przymocował do komina linę, zaopatrzoną w węzły — użyłem jej, jako drabiny.

Shannon zastanawiał się przez chwilę, a potem rzekł:

— Ubieraj się! Pójdziemy na Vive Street i sprawdzimy, czy mówisz prawdę.

Nie wątpił, że zeznania Eltona były fałszywe. Ale mylił się! Nie tylko. że historja Marcina okazała się prawdziwą, ale w księdze dyżurnej, w której notowano skrupulatnie każde zgłoszenie się, wyczytać można było następujące słowa: „M. Elton broni się przeciw postawionym zarzutom", a potem: „Godzina ósma".

— Może zapyta się pan jeszcze inspektora, jak byłem ubrany — rzekł Marcin złośliwie. widząc zmieszanie Shannona.

— Nie uważam, aby był wogóle ubrany, rzekł urzędnik. — Po prawdzie, sądziłem, że przyszedł z balu maskowego. Przystrojony był w łachmany...

— Czyś pan zadowolony? — zapytał Marcin Shannona.

Alibi nie ulegało wątpliwości. Zbity z tropu Dick, spojrzał na zegar w komisarjacie.

— Czy zegar dobrze idzie?

— Obecnie dobrze — rzekł inspektor.

— Co pan chce przez to powiedzieć? zapytał Dick szybko.

— Zegar stanął ostatniej nocy... Może z zimna... Stanął w czasie, kiedy pan tu był, Eltonie. Po pańskiem odejściu zauważył to jeden z posterunkowych.

— To źle — szepnął Bunny.

— Odprowadził Dicka Shannona do domu na Curzon Street.

— Ten głupi zegar ocali ci prawdopodobnie życie. mój przyjacielu — rzekł Shannon po dłuższem milczeniu. — Mam polecenie przeszukać twój dom.

— Jeśli pan znajdzie coś ciekawego, odparł Marcin — złożę pierwszy najserdeczniejsze gratulacje.

ROZDZIAŁ XXXII.

List.

GLOBE HERALD podał z pomiędzy wszystkich gazet, najlepszy opis wypadków poprzedniej nocy:

„W ciągu niespełna dziesięciu minut zastrzelono ubiegłej nocy senatora Lacy Marshalta z Południowej Afryki, porwano jego zwłoki i zabito jego zaufanego służącego. Pierwsza z tych tragedyj rozegrała się na Portman Square w domu [A.] Malpasa, odludka, uchodzącego za miljonera. Malpas, człowiek o nawyczkach ekscentrycznych, zniknął i jest poszukiwany przez policję.

„Sprawozdanie o zbrodni, napisane przez reporterów GLOBE HERALD'A, czyta się jak rozdział z dzieł Edgara Allana Poe, nie mogąc uwierzyć, że chodzi o wypadek, który przytrafił się ubiegłej nocy w najbogatszej dzielnicy Londynu. Pięć minut przed ósmą detektyw Shannon odprowadził sekretarkę Malpasa Mis Audrey Bedford pod Nr. 551 na Portman Square. O tej godzinie Miss Bedford miała się zjawić u wspomnianego Malpasa, a Mr. Shannon, który dotąd napróżno starał się o uzyskanie u niego posłuchania, uważał, że okoliczność ta ułatwi mu wejście do domu, tak troskliwie strzeżonego. Wiadomo obecnie, że drzwi i okna w mieszkaniu otwierały się za pociśnięciem odpowiedniego guzika, i że Malpas mógł rozmówić się z każdym gościem, nie widząc go przy pomocy telefonów. O ósmej godzinie drzwi otwarły się i Miss Bedford wraz z detektywem weszła do domu. Nie ulega wątpliwości, że Malpas był naówczas w mieszkaniu, gdyż słyszano i poznano jego głos. W chwili, kiedy Miss Bedford miała zapukać do drzwi gabinetu starca, dały się słyszeć wewnątrz dwa strzały. Mr. Shannon, który wpadł do pokoju, ujrzał na podłodze gabinetu zwłoki Lacy Marshalta...

Tu następował dokładny opis wszystkiego, o czem później się dowiedziano.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fasta.